

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 34 (871)

25-31. VIII. 1973

Cena 50 g.



Przodują od trzech lat...

W Wydziale Walcowni Gorącej Blach w Oddziale Wykańczalni nr 1 na zmianie C — pracuje brygada **Stefana Bienieckiego**, która od trzech lat zajmuje pierwsze miejsce w skali oddziału, zarówno we współzawodnictwie pracy, jak również w wykonaniu zadań. Zdarzy się wprawdzie czasem, że brygada ta odda prymat na miesiąc. Ale ambicja nie pozwala na dłuższe opuszczenie I miejsca i w następnym miesiącu brygada Bienieckiego znowu zajmuje pozycję lidera. A oto jej członkowie: **Władysław Leśniewski** — I operator, **Tadeusz Trąba**, **Stefan Tracz**, **Adam Szeliga** — sortowacz, oraz **Edward Głowa** — walcownik.

Pracują oni przy obsłudze wygladzarki; sortują blachę malując, pakując i stemplując, w zależności od potrzeb zabezpieczając przed korozją pokrywając ją lakierem bezbarwnym itp. Czynności, które wykonują, są bardzo pracochłonne. Blachy pakowane są w paczki wzdłuż i w poprzek, każda tona jest lakierowana osobno. Praca brygady Bienieckiego jest tym ważniejsza, że wykonuje ona przeważnie produkcję na eksport i cienkie trudne profile. A jednak pracuje ona bardzo wydajnie, czego dowodem jest chociażby fakt, że z 4150 ton zaplanowanych dla całej zmiany C w miesiącu sierpniu (blachy idące na eksport do krajów kapitalistycznych), sama tylko brygada

Bienieckiego, która obsługuje wygladzarkę — wykonała do dnia 22 sierpnia — 1400 ton.

Wygladzarka, którą obsługują, oprócz zamówień krajowych i zagranicznych, wykonuje również produkcję pośrednią, tj. gladzenie blach. Jest ona jedynym tego typu urządzeniem w wydziale, a jednym z nielicznych w Polsce.

Należy zaznaczyć, że brygada Bienieckiego bardzo wysoko wykonuje normę, w porównaniu z innymi zmianami różnica ta wynosi ok. 400 ton w miesiącu.

Członkowie brygady pracują już kilka lat w wydziale. Wobec siebie wykazują wysokie poczucie koleżeństwa. Nic dziwnego; zdają sobie sprawę, że od dobrych stosunków w kolektynie zależy wykonanie zadań, które przed nimi postawiono.

Inne brygady zmiany C również stanowią dobre zwarte zespoły, które wykonują i przekraczają swoje zadania. Ogólnie zmiana C zajmuje w skali wydziału I miejsce w wykonaniu zadań. Jest to zasługą również kierownictwa zmiany C na czele z kierownikiem **Henrykiem Prażmowskim** i mistrzem — **Marianem Gurba**, którzy umieli stworzyć odpowiedni klimat sprzyjający pracy i przekraczaniu zadań produkcyjnych.

**BY SZARD DZIESZYŃSKI
FOT. JÓZEF ROŚKIEWICZ**

KRAJOWA KONFERENCJA PARTYJNA

CZY HUTNICY DOTRZYMAJĄ SŁOWA?

Wchodzimy w okres poprzedzający Krajową Konferencję Partyjną, w trakcie której czołowy aktyw partyjny dokona przeglądu ogólnospolecznego dorobku, na której przedstawione zostaną osiągnięcia gospodarcze i sytuacja ekonomiczna kraju. Dyskutować będzie się o możliwościach dodatkowej produkcji. Problemy te rozważane są na szczeblu poszczególnych zakładów pracy. Temat ten jest również przedmiotem analizy i porad aktywu gospodarczo-politycznego huty. Absorbujące załogę, zagadnienia wyników ekonomicznych kombinatu, gospodarności, podjęliśmy w rozmowie z sekretarzem Rady Robotniczej — **Stanisławem Żmudą**.

— Na jakim etapie znajdujemy się w realizacji tegorocznych zadań organizacyjno-technicznych?

— W pierwszej kolejności chciałbym określić wielkość naszych zamierzeń, ich produkcyjną rangę.

Tegoroczne zadania gospodarcze huty są wyższe o 10 proc. niż w roku ubiegłym. Wartość produkcji według cen sprzedaży wyniesie 28 miliardów złotych, podczas gdy w roku 1972 — 24 mld złotych; zważywszy, że w tym roku nie przybywa nam nowych inwestycji. Główny wysiłek został między innymi skierowany na poprawę technologii wytwarzania, modernizację urządzeń, po... we organizacji

— Plan produkcji towarowej za I półrocze został przekroczony o blisko 1 proc. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego — o 10,2 proc. Dodać przy tym należy, że w tym czasie zmienione zostały ceny na niektóre artykuły na naszą niekorzyść. Wyniki te świadczą o utrzymującej się wysokiej dynamice przyrostu produkcji.

Zakładaliśmy w bieżącym roku uzyskanie wskaźnika rentowności w 29,6 proc. W I półroczu osiągnęliśmy 30,3 proc. Wydajność pracy na 1 pracownika jest wyższa o 2,7 proc. w stosunku do planu, a w porównaniu z rokiem ubiegłym o 7,4 proc.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Kierownicza kadra techniczna będzie się szkolić na Telewizyjnym Kursie Informatyki

Informatyka — do niedawna jeszcze interesująca tylko wąskie grono pracowników Ośrodków Obliczeniowych, staje się obecnie przedmiotem zainteresowania szerokiego kręgu, kierowniczego kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej.

Powodem tego jest duży postęp w dziedzinie informatyki, który umożliwia prowadzenie nowych zastosowań w organizacji i zarządzaniu oraz kierowaniu procesami produkcyjnymi i technologicznymi. Huta im. Lenina zgodnie z programem postępu technicznego przygotowuje się do zastosowania już w roku 1974 sprzętu komputerowego.

Wynika z tego pilna potrzeba zorganizowania — na dużą skalę, szkolenia dla kierowniczej kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej z zakresu podstaw informatyki w celu zorientowania tej kadry w możliwościach i korzyściach, jakie można uzyskać dzięki zastosowaniu sprzętu komputerowego w naszej hucie.

Zagadnienie szkolenia kierowniczej kadry HiL w tym zakresie reguluje Polecenie Służbowe Nr 20 Dyrektora Naczelnego Huty im. Lenina z dnia 2. 08. 1973 r. w sprawie Telewizyjnego Kursu Informatyki, który jest organizowany przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Informatyki w Warszawie wspólnie z Redakcją Programu 2 TV w

okresie od 13. 08. 73 r. do 20. 05. 1974 r.

Stosownie do powyższego polecenia wytypowano i zobowiązano do uczestniczenia w wymienionym kursie 180 pracowników inżyniersko-technicznych i ekonomicznych zajmujących kierownicze stanowiska w HiL.

Wykłady telewizyjne prowadzone będą raz w tygodniu w programie 1 (wykład 30 minut) przez kolejnych 26 tygodni pomiędzy godz. 13.30 — 14.30. Pozostałe 10 tygodni wypełnią zajęcia konsultacyjne i egzaminy.

Program kursu przewiduje 22 godziny wykładów telewizyjnych i 19 godzin zajęć konsultacyjnych na takie tematy jak:

- zagadnienia rozwoju informatyki
- podstawy informatyki
- metody informatyki
- zastosowanie informatyki w planowaniu, zarządzaniu i sterowaniu procesami technologicznymi
- przygotowanie organizacyjne użytkowników.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego HiL przygotowuje już odpowiednie punkty konsultacyjne, w których prowadzone będą zajęcia obowiązkowe. Wytypowani do uczestniczenia w szkoleniu pracownicy otrzymają (przed rozpoczęciem kursu) szczegółowe informacje dotyczące organizacji omawianego szkolenia. (SD)

Wolne miejsca na wczasach

Dział Socjalny Huty im. Lenina zawiadamia, że ma jeszcze skierowania na wczasy pracownicze. Indywidualnie i z rodziną można wyjechać na 14-dniowe wczasy w **Koninkach** — turnusy: 26 sierpnia do 8 września i od 25 września do 6 października; do **Sopot** — turnusy: 31 sierpnia do 13 września i od 1 do 14 września; w **Międzyzdrojach** od 1 do

14 września; w **Lisim Jarze** od 2 do 15 września. Natomiast w **Zakopanem**, w domu wczasowym „Hutnik” można spędzić 7 dni w okresie od 26 września do 2 października. Natomiast w **Ustroniu Morskim** są 14-dniowe wczasy indywidualne, od 1 do 14 września.

Zainteresowani pracownicy mogą się zgłaszać w Dziale Socjalnym huty, budynek „S” parter pokój 20, tel.: 43-03, w godzinach 8—15, a w soboty 8—13. (R)

Zadania dla drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej

Jak wiadomo, po V Zjeździe ZHP, w szkołach średnich działają drużyny Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. W nadchodzącym roku pracy harcerskiej mają one przed sobą poważne zadania. W związku z 30-leciem PRL i 25-leciem Nowej Huty drużyny te winny przygotować sesje naukowe tematycznie związane z tymi rocznicami. Zorganizują turystyczny rajd młodzieży pod nazwą „Srebrny Rajd Nowej Huty”, dla młodzieży województwa krakowskiego. Zadanie pod kryptonimem „Ojczyzna naszych przajców” polega na zapoznaniu się młodzieży harcerskiej z Niemiec — Republiką Demokratyczną, która była gospodarzem X

Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Członkowie tych drużyn wezmą udział w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Drużyny HSPS wezmą udział w manewrach techniczno - obronnych nowohuckiego Hufca ZHP. Dążyć będą do poprawy dyscypliny i przężności organizacyjnej w drużynach. Oczywiście poza tymi głównymi zadaniami młodzież harcerska tych drużyn zdobywać będzie stopnie i sprawności harcerskie oraz starać się będzie pozytywnie oddziaływać na młodzież nieorganizowaną. (js)

X Jubileuszowy Rajd im. kpt. Andrzeja Potiebniego

W dniach 8 i 9 września br. już po raz dziesiąty spotykamy się na trasie rajdu im. kpt. Potiebniego organizowanego przez Zarządy Fabryczne TPPR i ZBoWiD Huty im. Lenina.

Tegoroczny jubileuszowy rajd obfitował będzie w szereg atrakcyjnych imprez a swój udział zapowiedziały Zarządy Zakładowe TPPR z Huty „Batory”, Huty „Katowice” oraz „Radeskór” z Radomia.

Rajd rozpoczyna się 8 września o godz. 12 a zakończy w godzinach nocnych dnia 9

września na Złotej Górze w Ojcowie. Trasa przebiegać będzie od Czatkowic przez Czerną, Paczółkowice, gdzie planowany jest biwak. W dniu następnym — dalszy marsz wytyczonym szlakiem do Pieskowej Skaly.

Zgłoszenia 3-sobowych drużyn przyjmuje Komenda Rajdu do dnia 5 września — Dział Kadr pokój nr 1.

Więcej szczegółów podamy w następnym numerze „Głosu”. (J.E.)



Nowa Huta ciągle w rozbudowie. Na zdjęciu fragment osiedli bieńczyckich
FOT. J. PODLECKI

Są miejsca pracy dla kobiet

Dział Administracji Huty im. Lenina posiada kilkadziesiąt wolnych miejsc pracy dla kobiet na pół etatu. Praca w godzinach popołudniowych przy sprzątaniu pomieszczeń biurowych (tzw. etaty robotników porządkowych).

Blisze informacje i zgłoszenia, a także uzgodnienie warunków płacowych, w budynku „Z” centrum administracyjnego HiL, pokój nr 220. (jd)

W dalszym ciągu piłkarze Hutnika nie mogą przyjąć do siebie. W spotkaniu z Wartą Poznań, będącą zespołem raczej słabym uzyskali oni zaledwie wynik remisowy. Od samego początku piłkarze Hutnika grali dość ospale. Strzały na bramkę Warty były niecelne. Poznaniacy pełni respektu

Hutnik — Warta 1:1 (0:0)

do niedosłego pierwszoligowca, nie atakowali zbyt często, ograniczali się tylko do wypadów. Tak minęła pierwsza połowa spotkania.

Po przerwie gra toczyła się nadal na poziomie Warty. Mimo to w czasie jednego z wypadów po błędzie obrony Hutnika w 54 min. Janusz strzelił bramkę dla gości, ale sędzia nie uznał jej, odgwiszując wcześniej „spalony”.

Dopiero po utracie bramki Hutnicy zerwali się do ataku. Wtedy dopiero zaczęli grać lepiej, a piłkarze Warty znowu zaczęli czuć respekt. W 75 min. gry Szweczyk wyrównał wynik, który do końca spotkania nie uległ zmianie.

W zespole Hutnika można wyróżnić Ankusa, który na spotkaniu był najbardziej aktywnym zawodnikiem. (RD)

Z myślą o ekstraklasie

Obecny sezon piłkarski rozpoczął się dla piłkarzy nieźbyt pomyślnie. Po remisie z Arkonią — przegrana z Ursusem, a potem — zaledwie remis z Wartą. I aczkolwiek prognostycy piłkarska typowali Hutnika do zajęcia pierwszego miejsca w grupie północnej, to obecnie nie są oni tak twardzi.

Co wpływa na słabą grę piłkarzy Hutnika w tym sezonie? Aby uzyskać odpowiedź na to pytanie, zwróciliśmy się do inż. Władysława Borka — kierownika I drużyny „Hutnika”.

— „Przed wszystkim fakt, że równocześnie z zakończeniem sezonu — rundy wiosennej, aż pięciu zawodników złożyło podania o odejście. Najbardziej odczuwaliśmy stratę Herisza, który osłabił nam przez to linię ataku. Przeszedł on jak wiadomo do Ruchu Chorzów. Musiał, Drobny i Szczepankiewicz odeszli do Gracovii, a Czenczek — do GKS Jastrzębie

Po zakończeniu rozgrywek piłkarskich mieli urlop do 10 lipca. Od 11 lipca rozpoczęły się obozy szkoleniowe, w Pionicznej i w Tarnowie. Atmosfera na tych obozach była dobra. Zawodnicy solidnie przykładali się do treningów. W drużynie nastąpiła pełna konsolidacja przed spotkaniami z Odry Opole. Mecz w Opolu zremisowaliśmy. Uważam, że było to jedno z najlepszych spotkań, jakie rozegrał Hutnik w ostatnim okresie.

Niestety w Opolu doznał kontuzji Sroka. Kontuzja okazała się poważna i nie pokazał się on już na boisku do końca rundy. W meczu rewanżowym nie wystąpił również Herisz, mimo iż mieliśmy jego obietnicę, że jeszcze w tym meczu zagra w naszej drużynie. Brak tych dwóch zawodników poważnie zaważył na wyniku spotkania. Poza tym zbyt duża stawka spowodowała, że piłkarzy to bardzo psychicznie przytłoczyło poczucie odpowiedzialności za losy spotkania. W rezultacie... przegrali. Cóż — przeciwnik okazał się jednak lepszy. Nasi zawodnicy byli po meczu tym bardzo przygnębieni

Chciałbym tutaj zdemontować pogłoski, jakoby zawodnicy nie chcieli wygrać i nie chcieli wejść do I ligi. Wprost przeciwnie: wszyscy tego pragnęli, wiedząc iż jest to pragnienie wszystkich naszych kibiców, a jest przecież ich cała armia, wycierająca z roku na rok z niecierpliwością — naszego awansu. Nie chcieli przeto ich zawieść. Niestety stało się inaczej. Po tym meczu przygnębienie wśród zawodników utrzymywało się, co miało wpływ na wolę walki. Przegrał mecz z Arkonią był do wygrania. Prowadziliśmy nawet 2:0, aby potem ledwo wy-

NOWOŚCI NAUKI

Laser — światło fantastyczne

Przy badaniach kosmosu, ziemi i mórz, w laboratoriach oraz w salach operacyjnych uczeni jutra będą posługiwali się przyrządem, który można nazwać elektrycznością przyszłości. Przyrządem tym jest laser — elektryczne urządzenie kwantowe, zdolne wysyłać na dużą odległość intensywną energię o małej rozbieżności.

Pierwszy laser nadający się do praktycznego użytku zbudowano w 1960 r. i od tego czasu znaleziono dla niego już setki różnych zastosowań. Laser używany jest do precyzyjnej obróbki stali, do sprawdzania autentyczności dzieł sztuki, do robienia trójwymiarowych fotografii i przekazywania obrazów telewizyjnych. Ale wszystko to stanowi tylko początek. Pewnego dnia laser będzie mógł drążyć tunele, oświetlać głębinę oceanu, przenosić miliony elektronicznych informacji, przepowiadał trzęsienie ziemi itp.

Dla skonstruowania pierwszego lasera użyto pałeczki syntetycznego rubinu, który chemicznie jest krystalinem tlenku glinu, zawierającym domieszkę chromu (nadającego rubinowi kolor czerwony zabarwienie). Wyolerowane na płasko oba końce pałeczki syntetycznego rubinu — jeden koniec posrebrzo-

no, robiąc z niego zwierciadło odbijające promienie światła. Drugi koniec pałeczki był półprzezroczysty tak, że nie tylko częściowo odbijała podające na niego promienie, ale gdy w pałeczce nagromadziła się dostatecznie wielka energia świetlna, promieniowanie uchodziło przez jej półprzezroczysty koniec.

Następnym krokiem było zastosowanie lampy błyskowej w kształcie spirali opasującej ciasno pałeczkę rubinu. Kiedy blysk lampy wzbudza atomy chromu w rubinie, wytrącając elektrony z ich normalnych orbit na wyższy poziom energetyczny. skutek jest tylko doraźny i wytrącone elektrony szybko wracają na swoją pierwotną orbitę. W trakcie tego procesu każdy elektron wydziela foton, kwiat promieniowania, którego ładunek energii jest podstawową jednostką światła.

Fotony niby pałeczki pingpongowe odbijają się między dwoma zwierciadłami u końców pałeczki. W czasie tego ruchu pobudzają one nowe fotony, aż w końcu cały rój rozszalałych fotonów odbija się między zwierciadłami miliony razy.

W rezultacie takiego działania laser może wysyłać wiązki swego niewidocznego promieniowania na duże odległości. Wiązka promieni jest na tyle skupiona, że może spawać nawet bardzo delikatne części, a jednocześnie posiada tak dużą zdolność przenikania, że z równym powodzeniem może obrabiać i grube elementy.

Analizując pracę za pomocą laserów, możemy stwierdzić, że takowe dotychczas nie wzbudziły tak wielkiego zainteresowania jak działa elektronowe. Jednak inżynierowie przewidują, że w miarę zwiększania mocy laserów, mogących emitować stały strumień światła zamiast impulsów, to one będą zajmowały coraz ważniejsze miejsce w arsenale nowoczesnych narzędzi. Zakłady mechaniczne posługują się laserami przy pewnych odmianach spawania oraz przy wycinaniu małych cząstek metali do obwodów elektronowych.

Spawanie laserami sprawia pewne trudności, gdyż wiązka emitowanego przez nie intensywnego światła może spowodować wyparowanie metalu w miejscu złączenia, o ile nie operuje się aparatem bardzo ostrożnie. Ale właśnie dzięki tak silnemu skupieniu wiązki spawanie laserem jest bardzo precyzyjne i umożliwia łączenie delikatnych elementów zespołów elektronowych bez obawy ich zdeformowania.

Inż. JAN BUTENKO

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Nowej Huty” z dnia 11.—17. VIII. 1973 r. w sprawie dworku w Branicach — Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Nowa Huta w Krakowie uprzejmie informuje, że brakujące szyby zostały przez Administrację Domów Mieszkalnych uzupełnione i okna dopasowane. Z uwagi na zabytkowy charakter budynku zwolano komisję z udziałem Państwowego Konserwatora Zabytków oraz przedstawiciela Wydziału Budownictwa Urbanistyki i Architektury DRN Nowa Huta celem podjęcia ustaleń co do remontu i dalszego przeznaczenia użytkowego w/w dworku.

Komisja przeprowadzi wizję lokalną dworku w Branicach w dniu 27. 08. 1973 o godz. 9.00

DYREKCJA KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ W NOWEJ HUCIE

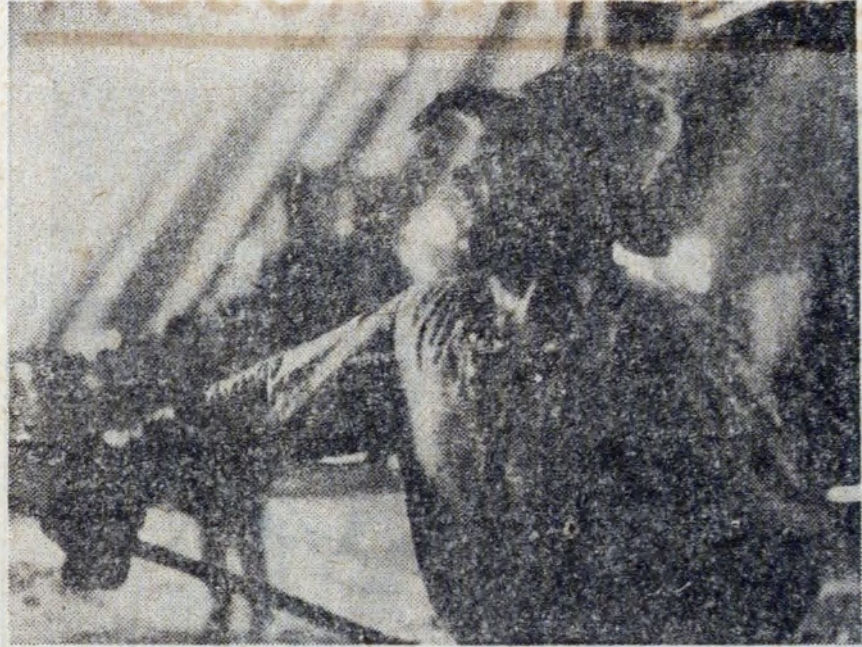
zatrudni natychmiast sprzedawców

w sklepach spożywczych, na dwie zmiany w pełnym wymiarze czasu pracy i na 1/2 etatu oraz

agentów do prowadzenia sklepów i kiosków.

Praca na terenie Nowej Huty. Warunki pracy i płacy do omówienia w DZIALE EKONOMICZNYM, NOWA HUTA, OS. TEATRALNE 9, pokój 8, codziennie od godziny 7.30 do 15.30.

RYSZARD DZIESZYŃSKI



W stalowni martenowskiej praca niełatwa, zwłaszcza w okresie upałów... FOT. S. GAWLIŃSKI

Parkowanie na cenzurowanym

Sporym kosztem huty, przy ogromnym wysiłku wydziału W-96 powstał rozległy, strażniczy parking na pojazdy dla pracowników kombinatu. Jego lokalizacja jest bardzo dogodna zwłaszcza dla pracowników zatrudnionych w dyrekcji, pionie Gł. Mechanika, Stalowni itp. Poprzednie miejsce położone trochę na uboczu nie było zbyt szczęśliwe dla posiadaczy kółek. Zapelniał się więc parking dziesiątkami wozów i motocykli. Jednak nie wszystkich. Część bowiem uporczywie zostawiała swoje pojazdy między budynkami dyrekcji, na małym zajezdzie, który z racji położenia winien służyć interesantom, pracownikom huty, którzy przyjadą coś załatwić do dy-

rekcji, dla samochodów funkcyjnych, które z uwagi na częste wyjazdy muszą być „pod ręką”. Wreszcie dla autokarów. Dla samych właścicieli pojazdów i dla huty. Wocy stawiane są w dwóch rzędach, stąd owe rajdy po zieleńcu gdy z pierwszego rzędu wyjechać nie można...

Na marginesie tej historii nauwa się jeszcze jedno spostrzeżenie. W kilku miejscach huty ustawione są tablice ograniczające szybkość pojazdów do 20 km na godzinę. Wydaje się, że

norm dopilnować. Przynajmniej przez jakiś czas, by właściciele nabrali nawyku prawidłowego parkowania. Zdaniem wielu użytkowników, parking — prócz paru służbowych stanowisk — winien mieć miejsce dla normalnych pojazdów, nie motocykli, bo te winny być na parkingu strzeżonym. Żółte pasy należy zatem zlikwidować, inspektor ruchu drogowego przy współpracy ORMO i MO powinien dopilnować prawidłowego stanu parkowania.

Na marginesie tej historii nauwa się jeszcze jedno spostrzeżenie. W kilku miejscach huty ustawione są tablice ograniczające szybkość pojazdów do 20 km na godzinę. Wydaje się, że

Autobus, to nie własne mieszkanie...

...pisze Tadeusz Wizmur z W-96 zwracając uwagę na nieźbyt kulturalne zachowanie kierowcy autobusu jadącego 18 sierpnia rano na Wielkie Piece.

„Kierowca na cały regulator nastawił radio — oznajmia nasz czytelnik — nie reagował na żadne moje próby, by ściszył odbiornik. A w końcu oświadczył: „Ja tak muszę grać, bo siedzę tu cały dzień”.

W dalszej części korespondencji, p. Wizmur słusznie komentuje postępowanie kierowcy, że nie ma prawa zmuszać pasażerów do słuchania radia. Nawet we własnym domu trzeba to uzgadniać ze współdomownikami...

Podzielimy stanowisko czytelnika i prosimy, by kierowcy nie psuli dobrego samopoczucia swoich pasażerów. Żeby nikogo nie drażnić, można przecież słuchać ściszonego radiodbiornika. (R)



Zdjęcie to jest dobitnym obrazem powyższego tekstu. Samochód ciężarowy znalazł się tu w rezultacie braku tablicy informacyjnej w odpowiednim miejscu mówiącej jak dojechać do bramy dla pojazdów ciężarowych.

wych powiększył fakt pomalowania żółtymi pasami powierzchni parkingu. Użycie tego koloru jest znakiem, że żaden szanujący przepisy kierowca nie wejdzie na to służbowe miejsce. Stają więc wozy na jezdni, gdzie jest zakaz parkowania! Dziś nikt nie respektuje żółtych pasów, tablicy informacyjnej i znaków drogowych. Okazuje się, że prócz ustawienia tablicy czy pomalowania pasów, ktoś winien tych nakazanych

jest to szybkość zbyt mała, nie mająca uzasadnienia. Nic więc dziwnego, że ograniczenie to jest lekceważone przez wszystkich kierowców... JÓZEF ROSKIEWICZ

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 22. 08.

Zakład	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	102
wyroby zasadowe	88
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	97
koks wielkopieczowy	98
Aglomerownie HIL	
aglomerat I	104
aglomerat II	104
Wielkie Piece	
surówka	99

Stalownia HIL	
stal ogółem	97
stal martenowska	101
stal konwertorowa	93
stal elektryczna	89
Wydział Wlewnic	
wlewnice	104
Wydział Walcowni Wstępne	
kęsiska	100
kęsy	101
Walcownia Slabing	
slaby	102
Walcownia Gorąca Blach	
blachy	101
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	99
Walcownia Drobna	
profile drobne	103
walcówka	99
Walcownie	
wyroby gor. walcowane	101
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	95
blacha ocynkowana ogniowo	96
i elektrolitycznie	104
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	102
Wydział Profilów Giętych	
profile gięte	107

Oto średni czas postojów wagonów PKP w Hucie: 16 bm. — 10,4 godz., 17 bm. — 10 godz., 18 bm. — 10,4 godz., 19 bm. — 10,2 godz., 20 bm. — 9,8 godz., 21 bm. — 9,8 godz., 22 bm. — 9,9 godz. (RD)

Serdeczne podziękowanie Radzie Zakładowej Kombinatu, Zarządowi Oddziału Fabrycznego ZBoWiD, Zarządowi KS „Hutnik”, Kołu Emerytów i Rentistów HIL, Kołu Seniorów Aeroklubu krakowskiego oraz wszystkim przyjacielom i kolegom za pomoc w organizacji oraz udział w pogrzebie mojego Ojca
Jana Kalety
składa
Córka z Mężem i Rodziną

Helenie Plaszewskiej
słowa głębokiego współczucia w związku ze śmiercią matki
wyrażają koleżanki i koledzy z pionu Głównego Inżyniera Inwestycji Społecznych.

Towarzyszowi
Tadeuszowi Plaszewskiemu
członkowi Prezydium RZK — w związku ze śmiercią Matki
oraz
Towarzyszce
Aurelii Ikiert
księgowej RZK — w związku ze śmiercią Ojca
serdeczne wyrazy współczucia składa
Prezydium RZK

Wnioski z rozmów partyjnych

Wiele można usprawnić - potrzebna jest ciągła inwencja

Rozmowy partyjne w naszej hucie dobiegają końca. Na posiedzeniach egzektyw Komitetów Zakładowych poszczególnych wydziałów i zakładów omawiane są ich wyniki. Podawana jest analiza zarówno sama treść rozmów, jak również wnioski z nich wypływające. Uczestniczyłem w posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR Zakładu Koksochemicznego. Zebranie prowadził I sekretarz KZ - tow. Jan Wosik.

Najpierw - trochę statystyki. Rozmowami partyjnymi objęto 317 towarzyszy, na 618 członków ogółem, czyli przeszło 50 procent stanu organizacji zakładowej. Uczestniczyli w nich aktywni funkcyjni na terenie zakładu, a wśród nich 28 działaczy ZMS, 22 członków Rad Oddziałowych oraz 11 członków Rady Robotniczej. Zgłoszonych zostało w czasie rozmów 156 wniosków, których załatwienie leży w gestii Komitetu Zakładowego i Komitetu Fabrycznego. Wnioski wysuwane przez towarzyszy w czasie rozmów dotyczyły m. in. spraw socjalnych załogi. Wskazywano na niedomaganie w zaopatrzeniu kiosków i bufetów na terenie wydziału, jak i sklepów w dzielnicy. Postulowano potrzebę zbudowania w łaźniach suszarek, usprawnienie działania wentylacji, zapewnienie ciepłej wody dla pracowników, wystąpienie do MPK o uregulowanie sprawy dojazdu pracowników tramwajami i autobusami z Bieńczyca do kombinatu. Postulowano np. żeby umożliwić jazdę na jedną kartę zarówno tramwajem 14 jak i 20. Kiedyś kontrolerzy respektowali to

prawo, obecnie nie przestrzegają go, co jest powodem wielu nieporozumień. Autobusy zaś powinny jeździć z większą częstotliwością i bardziej regularnie. Padały też postulaty dotyczące usprawnień w codziennej pracy, poprzez np. wprowadzenie maszyn do fakturowania, albo zmechanizowanie czynności za - i - wyładunkowych przy magazynach. Zwracano też uwagę na braki występujące w zatrudnieniu i proponowano przesunąć mężczyzn - pracowników obsługujących elektrowozy na stanowiska ubijaczy, co z jednej strony pokryłoby częściowo braki kadrowe w obsadzie tych stanowisk, z drugiej zaś strony wpłynęłoby korzystnie na sytuację finansową tych ludzi. Natomiast do obsługi elektrowozów, jako do pracy lżejszej proponowano zatrudnić kobiety.

Wśród zagadnień dotyczących pracy partyjnej największej uwagi poświęcano zebraniom i szkoleniom. Odczuwano powszechnie niedosyt tematyki politycznej. - „Zebranie partyjne - to nie narada produkcyjna” - mówiono i aczkolwiek trudno pominąć sprawy produkcji, na zebraniu, to jednak rzeczywiście powinno się na nim znaleźć więcej miejsca na tematy polityczne. Rozmówcy zwracali również uwagę, aby na szkoleniu partyjnym w większym stopniu uwzględniano aktualną sytuację gospodarczo-polityczną w kraju i na świecie.

Mówiono także w czasie rozmów partyjnych o takich sprawach, jak organizacja spartakiady zakładowej, oraz wycieczki niedzielne dla pracowników.

Padają także wnioski, z którymi instancja fabryczna jest upoważniona do wystąpienia na zewnątrz do kompetentnych czynników.

A więc: polepszenie stanu zaopatrzenia w mieście, zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego w nowych osiedlach, gdzie bardzo często zdarzają się awantury pijackie i rozboje, uregulowanie problemu tzw. „urodzonych w niedzielę” i zmuszenie ich do pracy, poprawienie pracy personelu w przychodniach lekarskich na terenie huty i dzielnicy, kontynuowanie w programach telewizyjnych takich form jak Trybuna Obywatelska, piętnowanie poprzez środki masowego przekazu wszelkich przejawów zła i nieprawości, a zwłaszcza afer gospodarczych, z podawaniem pełnych nazwisk i faktów, które temu towarzyszyły.

W sumie w czasie rozmów uzyskano dość spory materiał, obrazujący postawę znacznej części członków partii na terenie Zakładu Koksochemicznego. Jak z tego widać towarzysze interesują się żywo sprawami swego zakładu i kraju. Ale we wnioskach z tych rozmów uderza stosunkowo mała ilość spraw dotyczących poprawy wyników gospodarczych, oszczędności materiałowych, lepszego wykorzystania czasu pracy, maszyn i urządzeń. To tak, jakby towarzysze z Zakładu Koksoche-

micznego objęci rozmowami nie interesowali się tymi sprawami. W postawionych wnioskach za mało szukali oni rezerw produkcyjnych, za mało stawiali postulatów odnośnie lepszego wykorzystania czasu, podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów produkcji.

Zwracał na to uwagę w czasie posiedzenia egzekutywy tow. Wosik. I być może, że problemy te były poruszane w czasie rozmów partyjnych, że mówiono o tych sprawach. Dlaczego jednak nie znalazły one odzwierciedlenia we wnioskach?

Rozliczenie towarzyszy-rozmówców z obowiązków partyjnych, to nie wszystko. Ważne jest również ich inspirowanie do myślenia nad tym, co jeszcze można poprawić, ulepszyć w zakładzie, w wydziale, na własnym stanowisku pracy, na stanowisku kolegi.

I miejmy nadzieję, że najbliższe plenum Komitetu Zakładowego PZPR przy Zakładzie Koksochemicznym, które ma być m. in. poświęcone ocenie rozmów partyjnych, poszerzy listę wniosków we wspomnianym zakresie. Bo przecież rozmowy partyjne, nie toczą się tylko za stołami nakrytymi przysłowiowym zielonym sukniem. To przecież również codzienne, nieoficjalne pogawędki towarzyszy na temat działalności zakładu pracy - toczone w autobusie jadącym do pracy, w przerwie na śniadanie, czy na papierosa itd. Problemy dotyczące spraw gospodarczych w zakładzie mogą się przecież ujawnić wszędzie i w każdym momencie. Ważne jest jednak, aby trafiły one na partyjne forum, aby można potem było przystąpić do ich realizacji.

Ryszard Dzieszyński

Czy hutnicy dotrzymają słowa?

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Osiągnięcia te są wynikiem dobrej pracy hutników i realizacji programu zamierzeń organizacyjno - technicznych. Program składa się z 500 zadań, z czego zasadnicza większość przypada na wydziały produkcyjne. Główne uderzenie zostało skierowane na obniżenie zużycia materiałów i surowców. Dla przykładu weźmy Zakład Koksochemiczny. Nastąpiła tu obniżka zużycia koksu poprzez sprowadzanie tańszych typów węgla. Oczywiście przy zachowaniu wysokiej jakości produkowanego koksu.

Następnie, skierowaliśmy uwagę na wydziały produkcji finalnej, na walcownie. Na tym odcinku mamy dobre wyniki. Nastąpiła wyraźna poprawa uzysku wyrobów gotowych. W Walcowniach Wstępnych, uzysk w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł o 0,3 proc. (dotyczy to kęsisk). W Walcowni Gorącej Blach uzysk wzrósł o 0,3 proc., w Zakładzie Walcowni Zimne Blach o 0,3 proc., w Walcowni Profili Drobnych i Drotu o 0,4 proc., na Slabingu o 0,5 proc.

- Pomimo tych pomyślnych wyników uzyskanych w I półroczu, wiemy, że daleko nam do doskonałości...

Na naradach wytwórczych robotnicy mówią o występujących jeszcze przypadkach złej organizacji pracy, o trudnościach zaopatrzeniowych. Myślę tu o częstych zamiennych, nietypowych. Większość ich musimy produkować we własnym zakresie. Wskazuje się też na konieczność

lepszego wykorzystania odpadów... Prawie na każdym stanowisku pracy można wiele jeszcze zrobić. Kultura i estetyka miejsca pracy, to przecież jeden z głównych elementów składających się na bezpieczeństwo i higienę pracy.

- Myślę o rezerwach produkcyjnych. Czy mamy szansę na dotrzymanie słowa, na realizację dodatkowej produkcji rzędu pół miliarda złotych?

- W pierwszym półroczu, jeśli idzie o zobowiązania dodatkowe, mieliśmy dość skromne wyniki. Wszystko jednak wskazuje na to, że trzeci i czwarty kwartał będą lepsze.

Dotychczas trudności Zakładu Stalowniczego powodują z kolei trudności w walcowniach. Nasze walcownie nie są w pełni wykorzystane ze względu na brak wsadu. Urządzenia walcownicze nie są dociążone...

Sądzimy jednak, że w drugim półroczu nastąpi znaczna poprawa. Zaczynają już owocować pociągnięcia organizacyjne i ekonomiczne z czwartego kwartału ubiegłego roku i I półroczu br. Uruchomiliśmy więcej bodźców - wyższe nagrody za oszczędności... Niektóre wydziały otrzymały już fundusz na nagrody indywidualne za poprawę gospodarki materiałowej. W sumie, na ten cel w skali całej huty przeznaczamy 3.700 tysięcy złotych. Wszystko wskazuje na to, że wyniki drugiego półroczu będą pomyślniejsze...

Rozmawiała:

HENRYKA ROSIEK

Wyrobiecie społeczne i polityczne decyduje o poziomie rozmów

W świetlicy Zakładu Remontów Hutniczych zebrał się członkowie egzekutywy Komitetu Zakładowego, przewodniczący zespołów do spraw rozmów. Mimo odświętności, głównie ze względu na miejsce spotkania, nie jest to uroczysta - najczęściej takie zebrania bywają nieco pompacyjne i ściśle określone harmonogramem - lecz zwyczajna, robocza ocena. Poszerzona, partyjna rozmowa. Jeszcze kilka tygodni temu rozmowy takie przeprowadzano indywidualnie z członkami partii. Wówczas „trójki” próbowały dotrzeć do głębi „partyjnej duszy” towarzyszy. Przewodniczący „trójek” byli głównymi reżyserami sytuacji, nadawali ton rozmowie, kreowali sposób prowadzonego dialogu. Od jakości stawianych pytań i życzliwości zespołu zależała atmosfera w jakiej toczyła się dysputa. Wyrobiecie społeczne i polityczne zespołów, i towarzyszy z którymi rozmawiano decydowało o wartości dialogu. Poziom zarówno samych „trójek”, jak i wypowiadających się członków partii był różny. Sporo więc nasunęło się spostrzeżeń i wniosków...

Na podsumowującym zebraniu jest sposobna okazja do samooceny. A to rzecz o wiele trudniejsza. Znacznie łatwiej było sekretarzom scharakteryzować członków swojej organizacji. Charakterystyk takich dokonano tuż przed rozmowami. Teraz czas na ocenę własnej pracy.

Już z pierwszych wypowiedzi można wnioskować, że nie wszędzie dopisała dyscyplina. Sporadyczne ale bywały przypadki, że towarzysze nie dotarli w wyznaczonym terminie do „trójek” lub odwrotnie nie zebrały się „trójki”. Niezależnie od przyczyn, źle to świad-

czy o postawie tych towarzyszy. A przy okazji warto też odnotować wniosek Ryszarda Hudaszka w tej sprawie, by rozmowy odbywały się w okresie mniejszego nasilenia urlopowego nie w trakcie letnich upałów i wakacyjnej gorączki.

Z charakteru sformułowanych postulatów sądzić należy, że część wniosków nie została przemysłana do końca. Mają wymowę ogólną. W tej grupie znajdują się postulaty, by podnieść autorytet członka partii, uaktywnić pracę grup partyjnych i grupowych... Nie wynika z nich nic konkretnego. Nie często też skierowywano rozmowę na temat przedmiotowy - co osobiście wniósł każdy z towarzyszy do życia organizacji partyjnej, jak swoim postępowaniem buduje autorytet partii.

Ważnym natomiast momentem w rozmowach partyjnych, w ogóle jest ich właściwe „zadresowanie”. Pod tym pojęciem rozumiem kryteria wyboru, określenie z kim będzie się rozmawiać. Wiele natomiast należy jeszcze uczynić by podnieść jakość samych rozmów poprzez lepsze przygotowanie zespołów, na co wskazują towarzysze: Dyrda, Techmański i inni.

O wartości dialogu partyjnego decyduje przecież wyrobiecie społeczne i polityczne. Zresztą - jak podkreślił w swoim wystąpieniu I sekretarz Jan Job - rozmowy się nie zakończyły... Dialog trwa i na partyjnych zebraniach, i na stanowisku pracy, w kontaktach z osobami najbliższymi, i w miejscu zamieszkania. Wszędzie o autorytecie członka partii świadczy jego postawa i reakcja w różnorodnych sytuacjach.

H. ROSIEK

Oszczędności materiałowych podstawowym kryterium oceny

Na gospodarstwie u mistrza

Postawiono pierwszy krok. Jeszcze nie taki, by liczyć na większe sukcesy, ale dość odważny i sprecyzowany. A przy tym oparty o konkretne bodźce ekonomiczne - czułe struny ludzkiego działania. Od realizacji zadań gospodarczych uzależniono bowiem udział mistrza w premii. Zaangażowanie na tym odcinku jest również jednym z głównych kryteriów oceny jego pracy. W tym duchu sformułowane zostało Zarządzenie Dyrektora Naczelnego huty z marca bieżącego roku - w sprawie: wprowadzenia systemu zadań gospodarczych dla mistrzów, ze szczególnym uwzględnieniem zużycia materiałów, stanowiącego kryterium oceny pracy i udziału w premii za wyniki ekonomiczne wydziału.

Zadania dla mistrzów

W myśl zarządzenia kierownicy zakładów i wydziałów opracowując zadania ekonomiczne dla mistrzów, mają wyrazić ich uwagę na oszczędne gospodarowanie materiałami głównie pomocniczymi nie-normowanymi na tej zasadzie, jak materiały podstawowe. Chodzi tu zwłaszcza o mate-

riały deficytowe i o największym zużyciu przekraczającym w roku wartość 50 tysięcy złotych. Na przykład dla Zakładu Walcowni Zimne Blach ustalono 40 takich pozycji. W tej „oszczędnościowej” grupie znajdują się oleje, tynol, soda kaustyczna, drewno, kwas siarkowy, cyna, cynk i inne. Dla Zakładu Koksochemicznego uwagę mistrzów koncentruje się na stalowych linach, taśmach transporterowych, smarach... W każdym z wydziałów zestaw ten kształtuje się zależnie od specyfiki produkcji.

Od momentu, gdy zarządzenie weszło w życie upłynęło zaledwie kilka miesięcy, za wcześniej więc jeszcze na szersze sumowanie osiągnięć. Mo-

żna jednak wysnuć już pierwsze wnioski. Ostatnie posiedzenie Prezydium Rady Robotniczej HIL było poświęcone właśnie wstępnej ocenie funkcjonowania zarządzenia. Oceny tej dokonano na podstawie dotychczasowej kontroli dziesięciu wydziałów i wyników uzyskanych w zakresie obniżki kosztów własnych. Spore osiągnięcia ma tu P-62, ZK... Stwierdzono uchybienia organizacyjne w Walcowniach Wstępnych, Walcowni Gorącej Blach. Wydział Rur Zgrzewanych.

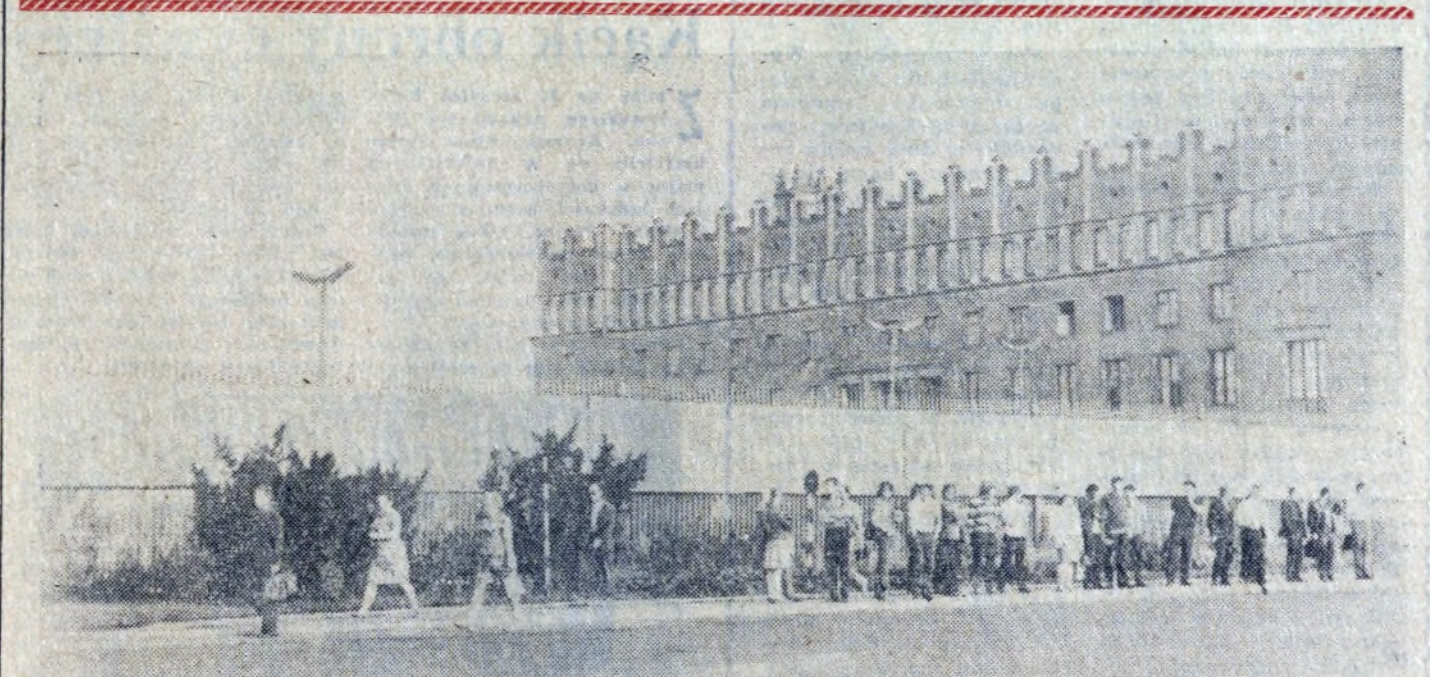
Nie we wszystkich jeżdż ostatek produkcyjnych wyznaczono limity, nie wszędzie też postawiono sprawę dość jasno i prawidłowo. Niezależnie jednak od dotychcza-

sowych efektów, które w przypadku P-62 oblicza się na około 5,7 miliona złotych, podkreślano wagę zarządzenia. Sprawdzano ono zadania gospodarce do najniższego ogniwa - do mistrza, brygady... do każdego stanowiska pracy.

Z ołówkiem w rękę

W tej wielkiej batalii o gospodarskie wykorzystanie każdego grama materiału muszą uczestniczyć wszyscy. Wiele do powiedzenia mają tu brygadziści zarówno w produkcji, jak i w utrzymaniu ruchu. Dlatego też w trakcie zebrania, zaproszeni mistrzowie zwracali uwagę, by również brygadzystów obarczyć współodpowiedzialnością za realizację zadań, by przy ocenie ich pracy również uwzględniać czynnik „oszczędności”.

Moim zdaniem sprawa współodpowiedzialności brygadzystów, to rzecz do rozstrzygnięcia wewnątrz wydziałów. Rzecz nie tylko natury ekonomicznej, ale głównie obywatelskiego poczucia... Najistotniejszym zaś czynnikiem są tu poniesienia organizacyjne - ustalenie limitów, liczenie z ołówkiem (Dokończenie na str. 4)



„Silni jednością ideałów i czynów tworzymy jutro socjalistycznej Polski”. Miejsce, na którym to hasło jest umieszczone nadaje się do tego doskonale. Pozwala na eksponowanie dużych, rzucających się w oczy płaszczyzn, dekoracyjnie i plastycznie dobrze ułożonych przestrzennie. Ideowa treść hasel politycznych czy okolicznościowych jest silnie rzucającym akcentem na załogę, dobrą partyjną robotą kształtującą postawy społeczne i moralne pracowników kombinatu.

JÓZEF ROSKIEWICZ

Hutnicy na szlaku walk II Armii Wojska Polskiego

Opole było pierwszym etapem podróży historycznej, zorganizowanej przez Wydział Polityczny Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Miasto malowniczo położone nad Odrą służyło nie tylko jako ośrodek kwatermistrzowski, ale także jako miejsce, gdzie w IX w. był tu duży ośrodek plemienia Opolan, a w XII w. gród kasztelański i stolica księstwa piastowskiego. W 1532 r. po wygaśnięciu miejscowej linii Piastów Opole przechodzi pod rząd Habsburgów. Do macierzy wraca 24 stycznia 1945 r. Poważnie uszkodzone w czasie wojny, dziś imponuje nowoczesną zabudową. Z zaskoczeniem patrzmy na piękne rozwiązania architektoniczne wielkiej hali sportowo-widowiskowej, amfiteatru i znajdującego się w budowie teatru.



Naszim przewodnikiem po Opolu był Czesław Gołąb — zasłużony żołnierz i działacz społeczny. Urodził się w Konikach w województwie krakowskim. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Francji. Walcząc z hitlerowcami trafił do obozu jenieckiego w Łambinowicach koło Opola.

W budynku dawnej komendatury tego obozu mieści się obecnie Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych. Z licznie zgromadzonych tu eksponatów oraz osobistych relacji b. więźnia obozu poznajemy jeszcze jedno miejsce uświęcone krwią i męczeństwem żołnierzy wielu narodowości, walczących z hitleryzmem.

Po raz pierwszy obóz jeniecki urządzono tu w 1870 r. w czasie wojny Prus z Francją. W latach II wojny światowej poważnie rozbudowano obóz, zwany: „Stalag VIII B i F 344 im Lamsdorf bei Oppeln”. Więziono w nim polskich jeńców z 1939 r. oraz Anglików, Francuzów, Kanadyjczyków, Amerykanów, Jugosłowian, Holendrów, Belgów, Włochów i żołnierzy radzieckich. Więziono tu też kilka tysięcy uczestników Powstania Warszawskiego. Podczas II wojny światowej przez obóz przeszło 300 tys. jeńców, z których ponad 100 tys. zamordowano. Przed ucieczką hitlerowcy rozstrzelali część jeńców, których nie zdążyli ewakuować. Zwłoki ofiar znaleziono w masowych grobach. W miejscu tym wznosi się mome-

numentalny pomnik martyrologii, pod którym złożyliśmy kwiaty i minutą ciszy uczciliśmy pamięć ofiar hitleryzmu.

Dzień spędzony we Wrocławiu przeznaczaliśmy na zwiedzenie zabytkowych budowli, cennych dzieł sztuki i nowych dzielnic miasta. Jadąc do Zgorzelca mijamy szereg miejscowości znanych z historii walk II Armii Wojska Polskiego. Z uwagą słucham wspomnień współtowarzyszów podróży i relacji przewodnika o wydarzeniach, które rozgrywały się tutaj w ostatnich miesiącach wojny.

Na początku kwietnia 1945 r. dobiegają końca przygotowania Armii Radzieckiej do operacji berlińskiej, w wyniku której miały zostać całkowicie rozgromione hitlerowskie Niemcy. II Armia Wojska Polskiego miała za zadanie przegrupować się na Nysę Łużycką, złuzować broniącą się tam 13 Armię Radziecką i przygotować się do natarcia na lewym skrzydle I Frontu Ukraińskiego, w kierunku na Budziszyn i Dreżno. Posuwając się na zachód przez Środę Śląską, Legnicę, Zgorzelec napotkała ona na silny opór wroga, z którym stoczyła wiele krwawych walk, ale o tym w następnym odcinku.

Tekst i zdjęcia B. DZIEKAN

Dbają o bezawaryjną pracę urządzeń

Każdy pracownik wydziału obsługujący urządzenie, prowadzący proces technologiczny potwierdził, że nie byłoby wyników bez sprawnie działającej aparatury kontrolno-pomiarowej. Dziś więc pokazujemy kilku ludzi z wydziału W-25, od których zależy stan techniczny, właściwa praca układów pomiarowo-regulacyjnych. Bezawaryjność pracy wręczystych urządzeń produkcyjnych huty, wielkich pieców, stalowni, ciągów walcowniczych, pieców grzewczych itp. Wskazania przyrządów pomiarowych mają wielki, decydujący wpływ na podejmowanie trafnych decyzji przez obsługę urządzeń dających w efekcie doskonały wyrób, zmniejszenie zużycia gazu i materiałów wsadowych, prawidłowe ich proporcje, trafiony wytop, dokładnie określony skład chemiczny, tolerancję wymiarów / bezpieczeństwa pracy. Załoga tego wydziału składa się z wysokiej klasy fachowców, zdyscyplinowanych długoletnich pracowników i młodszych stażem, którzy dają ogromny wkład pracy dla zapewnienia wysokich wyników produkcyjnych podstawowych jednostek huty.



Od prawej: mistrz I. Irlik i M. Szajna przy aparaturze pomiarowej.

I. Irlik — jeden z najlepszych mistrzów wydziału. Przez wiele lat był członkiem egzekutywy organizacji partyjnej i sekretarzem propagandy KZTA. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

A. Matykiewicz — dobry fachowiec, sumienny pracownik, obsługujący aparaturę wielkich pieców, przyczyniający się tym samym do doskonałych wyników produkcyjnych tej jednostki. Złoty Krzyż Zasługi.

Cz. Kowalski — aktywny działacz społeczny, współautor osiągnięć wydziału P-62, długoletni pracownik, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

S. Jrlowski — brygadzysta, członek PZPR, grupowy partyjny, koleżeński, wychowawca młodych pracowników.

M. Szajna — człowiek o najdłuższym stażu pracy, brygadysta-odcinka P-55. Tu w hucie ukończył technikum, dobry organizator pracy.

J. Kłęk — brygadzysta, wysokiej klasy fachowiec w zakresie pneumatyki, działacz Zw. Zawodowego, społeczny insp. pracy.

H. Schiff — członek PZPR, zastępca mistrza, racjonalizator, przewodniczący Rady Oddziałowej.

S. Trzaska — koleżeński, długoletni pracownik, brygadysta odcinka.

K. Zuchowski — to on zapewnił poprzez sprawnie działającą aparaturę pomiarową uzyskiwanie właściwych jakościowo blach dla polskiej motoryzacji.

J. Krupa — wzorowy brygadysta, nauczyciel młodej kadry, racjonalizator, działacz KTIR.

Złoty wiek, ładna nazwa — ale...

Mieszkańcy os. Złotego Wieku skarżą się na szereg kłopotów, które są ich udziałem. W sklepie spożywczym „kolo „Puchaków” brakuje często wędlin i owoców. Nie otykowane — nie wiadomo dlaczego — kilku bloków. Nie wykonano chodników, które przecinałyby trawniki, w związku z czym trawa jest zdeptana przez przechodniów, skrcających sobie drogę. Na przystankach autobusowych brak ławek, na których mogliby spożać oczekujący na autobus. Brak także milicjantów, którzy powściągnęliby zapędy motocyklistów i kierowców samocho-

dów, jeżdżących po uliczkach wewnątrz osiedla ze zbyt dużą szybkością. Mieszkańcy narzekają również na autobus 153, który nieregularnie kursuje. Dużo kłopotu sprawia im także pobliska strzelnica. Raz po raz słychać stamtąd huk wystrzałów, co bynajmniej nie wpływa dobrze na samopoczucie...

Mieszkańcy osiedla zapytują także, jak długo jeszcze stał będzie pusty duży pawilon znajdujący się na zaplecu sklepów spożywczych? Ma tam być zlokalizowany podobno Dom Kultury ale jak na razie pomieszczenie straszy pustkami. Ponadto mieszkańcy postulują, aby na os. Złotego Wieku powstał żłobek. Podobno jego budowa przewidziana jest w planie na styczeń przyszłego roku na os. Tysiąclecia, ale osiedle Złotego Wieku, na którym przecież mieszkają i mają mieszkać młode małżeństwa, również jest nie od macochy i własny żłobek mieć powinno. RD



Inż. S. Lipowiecki — kierownik wydziału wraz z A. Korytowskim, C. Kowalskim i S. Orłowskim.

LETNIA SPARTAKIADA OHP

Ognisko TTKK „Znicz” działające przy 141 OHP im. Janka Krasickiego w Nowej Hucie zorganizowało dla junaków hufców wakacyjnych, z województwa gdańskiego Spartakiadę. Obyła się ona w następujących konkurencjach: piłka nożna, piłka siatkowa, rzutki do tarcz. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Technikum Chłodnicze z Gdyni — piłka nożna, Zasadnicza Szkoła Samochodowa z Wejherowa — piłka siatkowa, Technikum Mechaniczne i ZSZ nr 2 z Kartuz — rzutki do tarcz. Indywidualnie zwyciężył Piotr Kalwarczyński z Wejhercwa.

W przygotowaniu Spartakiady wyróżnili się członkowie Ogniska „Znicz” — A. Zwierz i J. Wójcik. (RD)

Kącik obrony cywilnej

Zbliża się 34 rocznica hitlerowskiego napadu na Polskę. Agresji, która przekształciła się w najkrwawszą wojnę w dotychczasowych dziejach ludzkości, bezmiar cierpienia i strat. Wojnę, która zmusza dziś nasze społeczeństwo, państwo i cały świat, do postawienia sobie pytania: czy istnieje niebezpieczeństwo?!

Choć świat cały ze Związkiem Radzieckim na czele czyni

ogromne wysiłki, by temu niebezpieczeństwu postawić tamę, by koszmar konfliktu nie stał się realną rzeczywistością, nikt nie jest w stanie stwierdzić: wojny nie będzie!

Pragnieniem wszystkich ludzi jest utrzymanie pokoju światowego. Polityka ZSRR i jego potęga militarna jest dotychczas doskonałą barierą dla imperializmu. Lecz z możliwością konfliktu liczyć się trzeba.



W środku: szef służby ratownictwa energetycznego inż. J. Borgosz i inż. S. Szeliga i A. Kiszcza — zastępcy ds. technicznych i społeczno-wychowawczych na jednym z ćwiczeń. JÓZEF ROŚKIEWICZ

Na gospodarstwie u mistrza

(Dokończenie ze str. 3) kiem w rękę, kalkulowanie na podstawie cennika. Takiego podręcznego cennika na poszczególne materiały pomocnicze, domagał się mistrzowiec.

W większości wypowiedzi dyskutantów dominowała troska, żeby instrukcja i wszelkie przepisy w tej sprawie miały formę jak najbardziej uproszczoną, by mistrz całą swoją inwencję, inicjatywę skierował na produkcję. Żeby przypadkowo — zgłaszano obawy — mistrz nie stał się urzędnikiem. Obawy z pewnością przesadzone, ale uwarunkowane doświadczeniem. Przez długi bowiem okres czasu, każde nowe posunięcie łączyło się ze zwielokrotnieniem sprawozdawczości.

Stąd też mając na względzie i ten czynnik, śledzenie tych spraw zlecono wydziałowym biurom ekonomicznym. W ZK proponowano, by tę analitycz-

na „statystykę” prowadzili biura techniczne, zorientowane na bieżąco.

Ocena indywidualna
“Oceny indywidualnej poszczególnych mistrzów dokonują będą kierownicy wydziałów. Wyniki realizacji zadań gospodarczych powinny być podawane do wiadomości załogi. Oczywiście, jak w każdej ocenie oprócz nagród przewidziane są i kary. Sankcje karne przewidziane są za niewykonanie przydzielonych zadań, co do oszczędności materiałów pomocniczych, mediów energetycznych...

Oczywiście oszczędności materiałów uzyskiwać należy przy ścisłym przestrzeganiu norm w produkcji i utrzymaniu jej jakości na wysokim poziomie.

H. ROSIEK

Hutnicza rodzina...

Właściwą troską o rodzinę byłego pracownika wykazuje kierownictwo i Rada Zakładowa Stalowni Martenowskiej Huty im. Lenina. F. Ziolkowski był długoletnim, ofiarnym pracownikiem, oddanym bez reszty swemu wydziałowi. Doceńnięto kolektywnie i kierownictwem wydziału.

Po jego tragicznej śmierci na stanowisku pracy w r. 1967, nieletnimi wówczas córkami Ireną i Haliną oraz ciężko chorą żoną zapiekiwał się macierzysty wydział. Irenie ufundowano książeczkę mieszkaniową z wkładem 7200 zł, gwarantując jednocześnie, iż po ukończeniu liceum ekonomicznego, znajdzie ona zatrudnienie w księgowości Stalowni. Kierownictwo dotrzymało słowa i już od września br. drugie pokolenie Ziolkowskich wejdzie w skład kadry stalowników.

Jak sądzić należy z ocen na maturalnym świadectwie oraz całokształtu nauki, wydziałowi przybędzie zdolny ekonomista.

Postawą społeczną i wartościami moralnymi Irena Ziolkowska (od dwóch miesięcy pani Michalska) za-

skarbiła sobie zaufanie Sądu dla Nieletnich, który powierzył jej obecnie prawną opiekę nad małoletnią siostrą.

Pomoc materialną Wydziału P-50 dla córek byłego pracownika stanowią paczki w okresie świąt, podarki w dniu święta kobiet, premie z karty hutnika, pomoc finansowa na Nowy Rok, bony odzieżowe do domu towarowego. Ponadto dziewczynki korzystają z kolonii i obozów letnich.

Rada Zakładowa poprzez swą przedstawicielkę tow. Rusinową jest w stałym kontakcie ze swymi podopiecznymi, interesuje się ich życiem na co dzień i postępuje w nauce.

Wciągnięto w ten sposób sieroty w wielką hutniczą rodzinę.

O wielu przykładach zobowiązań zakładów pracy w stosunku do dzieci pracowników mieliśmy możliwość słyszeć, ten o którym piszę jest dowodem daleko idącego humanitaryzmu i wzorowej postawy społecznej towarzyszy ze Stalowni

(ES)

M. Nowak — umiejętnie gozący pracę społeczną z zawodową, skierowany do technikum z oddelgowaniem od pracy zawodowej.

A. Korytowski — współautor wytopów stali, wychowawca młodych w dziedzinie pomiarów, długoletni pracownik huty.

J. ROŚKIEWICZ

Podsluchane i podpatrzone

Leworęczni

— Następny, proszę, dlaczego banda był odwiejany?

— E, e... samo się odwiejało, widocznie opatrunk był źle założony.

— Zaraz sprawdzimy, co powoznow „zwojował” z tą ręką.

Już wstępne oględziny wykazują znaczne zmiany „na gorze” oparzonej dłoni, która jeszcze przed dwoma dniami wskazywała na rychły powrót pracownika do normalnych zajęć produkcyjnych. Wszystko przemawia za umyślnym niweczeniem pracy lekarskiej i pielęgniarskiej.

Tak jest niemal każdego dnia w „oparzeniowcu”, którą kieruje dr Teresa Pachowska i w innych poradniach chirurgicznych, do których zgłaszają się młodzi ludzie starający się przekonać lekarzy o nieszczyśnym wypadku — i o dziwo w przeważającej części powstałym w domu, przy rozlewaniu herbaty, smażeniu boczków itp. Czy służba zdrowia jest w stanie przeciwdziałać zjawiskom samouszkodzenia, oraz nieprzestrzeganiu zaleceń lekarskich w okresie leczenia?

Takie „środki” jak: przyklepanie płatków cebuli, czosnku, wcieranie chemikali, wylewanie parafiny lub wrzątku na dłoń i przedramię — są już znane i wychwytywane przez personel „oparzeniowki”.

Ambulatoria chirurgiczne mają również w sezonie letnim nadmiar pacjentów — nie tylko tych naprawdę potrzebujących pomocy. I tu spotyka się wszelkiego rodzaju „racjonalizację”, która stawia lekarzy w niepewności co do rzeczywistej przyczyny powstałej kontuzji i sposobu leczenia. Ale bez względu na charakter uszkodzeń i przebieg kuracji, lekarz nie może odmówić pomocy. Może jednak powiadomić zakład pracy o złośliwym postępowaniu pracownika, a także skierować pomimo schorzenia do pracy... jednorodnej; np. w jednym z wydziałów huty nazwisko pracownika i informacja o przewinieniu były podane do publicznej wiadomości załogi, on sam — zatrudniony został do sprzątania hali produkcyjnej.

Ciekawe, że kontuzje powstałe na skutek samouszkodzeń w 99 proc. dotyczą ręki... lewej i stąd stwierdza się „leworęczni” ma podwójną wymowę. (Chodzi po prostu o to, aby prawą rękę mieć zdrową, do ewentualnej pracy w domu).

Wysokie temperatury na stanowiskach pracy w okresie letnim, urlopy współtowarzyszy pracy, mobilizują załogę do zwiększonego wysiłku. Gdybyśmy przyglądali się z bliska przebiegającym w zwolnieniu kolegom, za których pracujemy, w wielu wypadkach nasz krytyczny stosunek do nich byłby może niezłą lekcją profilaktyczną; na nas samych spadłyby mniejsze zadania. Zniknęłyby również choć częściowo koleżki do naszych specjalistów, i tak nadmiernie przeciążonych obowiązkami zawodowymi.

Eugeniusz Synowiec korespondent

(Dokończenie na str. 8)

XX Spartakiada HiL

Przed miesiącem zakończono najpopularniejszą konkurencję XX Jubileuszowej Spartakiady TKKF HiL — piłkę nożną.

Rozgrywki zostały przeprowadzone w dwóch ligach, z tym, że drugoligowcy zostali podzieleni na dwie grupy. W wyniku dodatkowego meczu pomiędzy dwoma najlepszymi zespołami I ligi, piłkarskim mistrzem Huty im. Lenina na rok 1973 została drużyna ZRH. I wicemistrzem został zespół ZH, a II wicemistrzem reprezentacja P-51. Oto końcowa tabela I ligi piłki nożnej XX Spartakiady TKKF HiL:

1. ZRH	12	20	30-10
2. ZH	12	18	40-10
3. P-61	11	16	33-11
4. W-3	11	16	30-13
5. TE	11	15	18-12
6. P-62	11	13	18-21
7. W-1	11	8	12-20
8. P-63	11	7	19-28
9. PT	11	7	8-17
10. ZO	11	6	13-31
11. P-60	11	3	6-32
12. P-30	11	3	14-42

Dwaj ostatni pierwszoligowcy, a więc drużyny P-60 i P-30 w przyszłorocznej Spartakiadzie będą grać w II lidze.

II liga piłki nożnej po przeprowadzonych meczach ukształtowała się następująco:

GRUPA A

1. P-64	6	10	14-3
2. TKJ	6	10	14-6
3. W-41	6	8	13-7
4. W-96	6	5	10-11
5. P-67	6	4	7-9
6. P-64	6	2	6-18
7. P-65	6	1	4-20

GRUPA B

1. W-17	6	12	17-4
2. ZK	6	10	21-3
3. TA	6	8	19-8
4. DN	6	5	6-8
5. P-66	6	4	1-13
6. DT	6	2	5-27
7. DA	6	1	4-22

Po dwa najlepsze zespoły z każdej grupy rozegrały dodatkowe mecze. W wyniku których poznaliśmy świeżo upieczonych pierwszoligowców. Są to drużyny W-17 i P-64.

Wyjaśnienie KS Hutnik

W „Dzienniku Polskim” w ub. sobotę (18. VIII.) ukazał się artykuł pt. „Desperacki akt byłego boksera”, w którym autor obciąża Zarząd Klubu odpowiedzialnością pośrednią za popełnienie czynu przestępczego przez b. zawodnika sekcji bokserskiej ob. J. Wawronowicza.

Ponieważ podane w w/w artykule fakty nie są zgodne ze stanem faktycznym, wyjaśniamy co następuje:

● zawodnik Jan Wawronowicz nie przegrał w czasie swych startów w sekcji bokserskiej Klubu (w latach 1967-71) żadnej walki przez ko oraz nie był liczony przez sędziego w ringu,

● w okresie swych występów w barwach KS „Hutnik”, tj. do miesiąca maja 1971 roku zaw sze posiadał aktualne badania lekarskie (z Przych. Sport.-Lekarskiej) i nie zgłaszał lekarzowi klubowemu żadnych dolegliwości fizycznych lub psychicznych.

● zdrowie jego uległo pogorszeniu w czasie pobytu na wsi u rodziców w lipcu 1971 r. i po powrocie przebywał na leczeniu w Klinice Psychiatrycznej AM w Krakowie, gdzie lekarze stwierdzili u w/w schizofrenię ze szczególną tendencją do tzw.

Innowacją tegorocznych rozgrywek piłki nożnej Spartakiady TKKF HiL, była specjalna klasyfikacja dla najbardziej fair grających zespołów.

W I lidze pierwsze miejsce w tej szlachetnej rywalizacji zdobyła drużyna W-3, która zgromadziła tylko 10 pkt. karnych. Drugi byli reprezentanci P-61 13 pkt. karnych, a trzecim zespołem była drużyna W-1 19 pkt. karnych. Najgorzej wśród pierwszoligowców wypadli przedstawiciele PT, którzy nabierali 114 pkt. karnych.

W drugiej lidze miano dżentelmenów na boisku zyskała sobie drużyna ZK 8 pkt karnych. Po 10 pkt. karnych miały zespoły P-64 i W-41, ale za przeczeniem wszystkiego, co może się podobać była drużyna P-66, która zarobiła aż 210 pkt. karnych i miano czerwonej latarni w naszej klasyfikacji.

Nad sprawnym i prawidłowym przebiegiem rozgrywek czuwali kol. kol. Nosalski, Józefiak, Marzec, Fabian i Kośmider. Kierownikiem zawodów był E. Grzywnowicz.

JACEK ROMISZEWSKI

SPORT i turystyka

Hutnik — Ursus 0:3

Hutnik nie ma szczęścia do ex-trzecioliigowców. Pierwszy mecz ledwo zremisował z Arkonką, a teraz na wyjeździe, goszcząc u nowokreowanego beniaminka Ursusa dał sobie strzelić aż trzy bramki. A podobno mogło być gorzej!

Piłkarze Ursusa od pierwszych chwil spotkania przystąpili do ataku. Zaskoczeni Hutnicy przeszli do defensywy, atakując jedynie wypadami. W 7 minucie Ankus strzelił tuż obok słupka, omal nie zdobywając bramki. Ale piłkarze Ursusa przyspieszyli tempo gry i w 16 minucie Nowak zdobył pierwszą bramkę. W 42 min. gry Pruszewski strzałem z rzutu wolnego, egzekwowanym z 30 metrów strzelił drugą bramkę.

W drugiej połowie spotkania piłkarze Ursusa nadal at-

kowali. Poziom gry uległ jednak pogorszeniu. Wiele niedokładnych podań, sporo zmarnowanych okazji strzeleckich. Hutnik nadal w defensywie. Niecelność strzałów piłkarzy Ursusa uchroniła drużynę Hutnika od wyższej bramkowo porażki.

W 76 minucie gry padła trzecia bramka, dla Ursusa którą strzelił Nejman.

Jak z tego widać, piłkarze Hutnika raz po raz sprawiają zawód swoim kibicom. Zawiedli w decydującym spotkaniu z Odrą Opole, w meczu z Arkonką ledwo wywalczyli remis a na boisku Ursusa zagrali wręcz kompromitująco. Kierownictwo klubu powinno wyciągnąć wnioski z gry piłkarzy. Kibice „Hutnika” oczekują od swoich pupilów dobrej gry! (RD)

Rajd Walcowni Gorących

W dniach od 18 do 19 sierpnia odbył się I Rajd Walcowni Gorących. Przygotowała go Rada Zakładowa, oraz koła PTTK przy wydziałach P-60, P-64, P-65 i P-66. Rajd zorganizowany został dla uczczenia 100-lecia Turystyki Polskiej.

Rajd odbywał się na trzech trasach: z Dobrej przez Jurków, z Niedźwiedzia przez Rabkę, z Gruszcowa przez Cwilin. Zakończenie rajdu nastąpiło w Mszanie Dolnej w parku miejskim, przy pięknej pogodzie. Wzięło w nim udział ogółem 150 osób. Trasy prowadziły przewodnicy GOT od-

działu PTTK i z poszczególnych wydziałów. Zorganizowano 6 konkurencji na mecie: „Zgaduj-zgadule” o tematyce turystycznej, strzelanie z wiatrówki, rzut łotką, „łowienie ryb”, grę w kręgle, oraz przeciąganie liny. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez Radę Zakładową, oraz mapy i książki o tematyce turystycznej. Nagro-

dy wręczył komandor rajdu Tadeusz Jakubowski.

W imieniu kolektywów kierowniczych wydziałów przemówił kierownik Wydziału P-64 mgr inż. Stanisław Kossakowski, który podsumowując imprezę, podkreślił znaczenie turystyki jako formy rekreacji dla hutników, oraz życzył, aby imprez tego typu było więcej.

Impreza była nader udana i powyższy postulat jest na pewno słuszny. (RD)

Niech żałują ci, którzy nie byli...

Cenną nagrodą za wydatną pracę i działalność społeczną dla kilkudziesięciu pracowników Walcowni Wstępnych był udział w wycieczce krajoznawczej, zorganizowanej przez Koło SITPH z P-60, Trasa 3-dniowej eskapady wiodła przez Kielce, Skierniewice, Nieborów, Łowicz do Warszawy.

Pierwszym punktem atrakcyjnego programu wycieczki było zwiedzenie Muzeum Techniki NOT w Sielpi Wielkiej, znajdującego się w pomieszczeniach starej walcowni i pudlingarni, wybudowanej w 1821 r. z inicjatywy St. Staszica. Był to jeden z największych zakładów hutniczych w Królestwie Polskim, o rocznej zdolności produkcyjnej 3.400 ton, w którym pracowało 98 robotników najemnych i pańszczyźnianych chłopów.

W muzeum znajduje się model starej walcowni i pudlingarni. Zakład ten wyposażony był w piece pudlarskie, walcarkę wstępną do walcowania kęsiak, nożyce do ciecicia blach, pakietarkę, piece grzewcze oraz w dwa zespoły walcowni prętowej i tzw. malej walcowni. Czynny był on do roku 1921. W 1931 r. decyzją władz województwa kieleckiego został uznany jako obiekt zabytkowy i przekazany Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie. W czasie okupacji większość starych urządzeń została przekazana na złom. Po wojnie w zakładzie tym ponownie urządzono muzeum, którego głównym obiektem jest hala walcowni i pudlingarni. Z pozostałych urządzeń najcenniejszym jest wielka turbina, projektu F. Gierarda, która w 1841 r. była największą w Europie. Zgromadzono tu szereg unikalnych urządzeń hutniczych, m. in. maszyny parowe z Rzcowa, obrabiarki angielskiej firmy Foxa z 1826 r., sprzęt odlewniczy z Białogonu i olbrzymi młot naciśkowy o napędzie wodnym z Druarni.

W części hali urządzono stałą wystawę, obrazującą historię hutnictwa Zagłębia Staropolskiego. Na jego terenie występują liczne i dobrze zacho-

wane ślady działalności przemysłowej człowieka. Od kopalni kamienia łupanego, sprzed 4 tysięcy lat, poprzez ślady hutnictwa starożytnego i średnio-wiecznego, zabytkowe obiekty staszycowskie, aż do zakładów metalurgicznych, prosperujących do dnia dzisiejszego. Szczególnie cennym unikatem w skali światowej, o nieocenionej wartości naukowej i wielkich walorach turystycznych są Góry Świętokrzyskie, w których odkryto ślady starożytnego hutnictwa. Na terenie Zagłębia Staropolskiego znajdują się też liczne zabytki z okresu działalności Stanisława Staszycza. Z jego osobą związane są zakłady mechaniczne i odlewnie żeliwa w Białogonie oraz zakłady hutnicze w Bobrzy i Samsonowie.

Drugim punktem programu było zwiedzenie zabytkowego pałacu nieborowskiego, w którym znajduje się Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie. Ze względu jednak na odbywającą się w tym dniu konferencję naukową uczestnicy wycieczki obejrzeli tylko urocz park, ozdobiony kamiennymi rzeźbami.

Nieborów był niegdyś magnacką rezydencją Lubomir-

NA NIDZIE...

Terminarz imprez kajakowych, organizowanych przez hutniczy klub kajakowy „Wiking” zamyka spływ Nidą, organizowany tradycyjnie w połowie sierpnia. Nida zawsze cieszy się dużym powodzeniem, bo to nie tylko piękna rzeka, ale... i ostatnia szansa sezonu na zorganizowany wyskok kajakowy.

No i zawsze przyjemnie spotkać starych przyjaciół wodniaków z innych klubów, pogawędzić, posłuchać i poopowiadać trochę kawałów nowych w repertuarze a i czasem tych z brodą, wspólnie pospiewać przy akompaniamencie gitary turystyczne piosenki. Wspólnie przeżywana przygoda na wodzie, miłe wspomnienia mocno cementują turystyczne przyjaźnie. A dowód? Coraz liczniejsze zgłoszenia udziału wodniaków z całej Polski.

W tegorocznym VIII spływie kajakowym hutników Nidą brało udział ponad 70 osób, w tym kajakarze z myśłowickiej „Bryzy”, GZMO Gliwice, „Ponaru” Tarnów, FSC Lublin, a nawet z bardzo odległego Kwidzyna.

Trzy dni pięknej upalnej pogody dopełniło miarki urlopowego szczęścia. To szczęście miało jedno małe „ale” — bo do połowy 70-kilometrowej trasy czysta woda zniewalała wprost do kąpiel, toteż wszyscy „pluskali” się przy każdej okazji, ale... wpadający potem dopływ — Czarna Nida (nazwa zupełnie się uaktualniła) okazała się gęsto-szarym, cuchnącym ściekiem. Toteż już na tym odcinku rzeki z niedowierzaniem patrzyło się na niedzielnych nadbrzeżnych wycieczkowiczów, którzy mieli odwagę kąpać się w tej mazi. Ponadto w którejś tam fabryce nawaliły filtry. Thumaczenie takie nie jest w stanie zrekomensować szkody wyrządzonej przyrodzie... i nam. Zachodzi obawa, że więcej takich, niedbalstwa i obojętności na sprawy ochrony przyrody, a jednym aktem do pływania pozostanie wanna. To smutny wniosek nie tylko z Nidy, ale i z wielu licznych wodnych wędrówek po kraju.

To był jedyny mankament spływu, niestety niezależny od organizatorów. Reszta poszła na medal. A było to niustanną troską nielicznej grupy organizatorów, którzy mieli pełne ręce roboty, bo nawet tu na turystyce nie da się uniknąć chociażby ograniczonej do minimum porcji biurokracji.

A ile roboty mieli organizatorzy degustując liczne potrawy w kolejnych restauracjach zanim wybrali przepyszny żurek z jajkami na poczęstunek dla spływowiczów. Pomysł z poczęstunkiem był jednak doskonały, o czym świadczyła długa kolejka łaknących do parującego przyjemnie kotła. Taki żurek potrafi doskonale wpłynąć na samopoczucie mężczyzny (bo wiadomo... do ich serca przez żołądek) i kobiety wyzwolone zostały chociaż w ten wieczór od pichcenia.

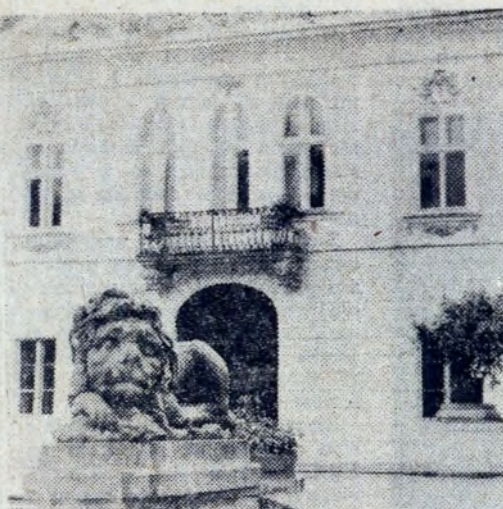
I tak w przyjemnej, turystycznej i wypoczynkowej atmosferze (jak podałby sprawozdawca prasowy) upłynęły zbyt szybko dni spływu.

Po rozdaniu należnych nagród komandor zadał jeszcze ryzykowne w tak dużej grupie Polaków pytanie: Czy ktoś ma jakieś pretensje do organizatorów? Gremialnie, spontanicznie odpowiedź — nie!!! Zadowoleni? Zadowoleni! No to w porządku. I do spotkania w przyszłorocznych imprezach. (g)

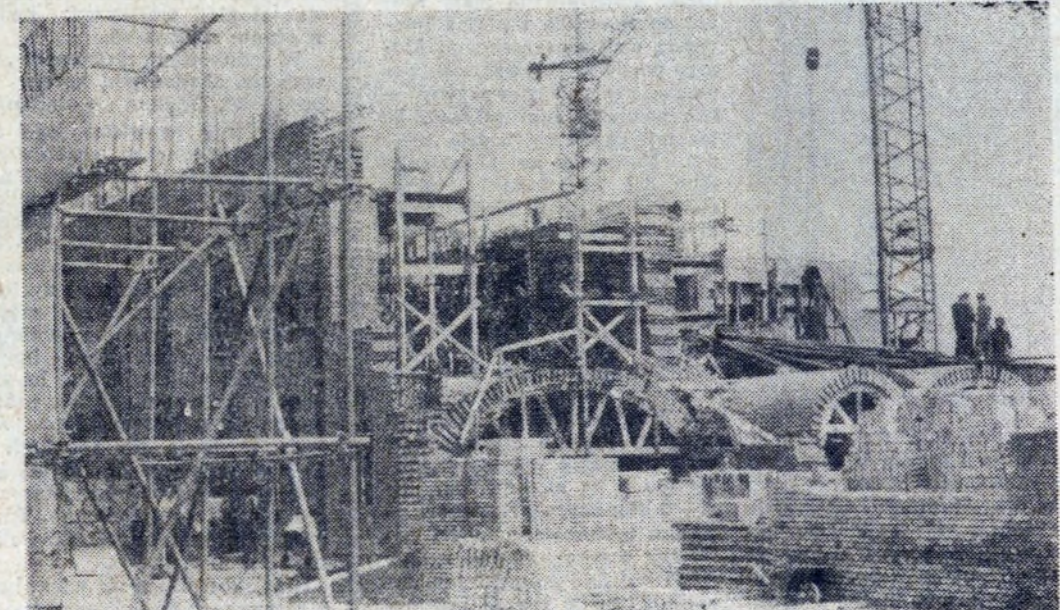
cna głowa Niobe, o której tak pięknie pisał I. Gałczyński.

Wiele miłych wrażeń uczestnicy wycieczki wynieśli z Warszawy, zwiedzając muzea, zabytkowe budowle i nowoczesne osiedla mieszkaniowe stolicy. Dzięki usilnym staraniom kierownika wycieczki — LEONARDA NIWIŃSKIEGO zwiedzono też Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu i obejrzano operę „Trubadur” w Teatrze Wielkim. Oby jak niewielej tak udanych wycieczek krajoznawczych!

Tekst i zdjęcia B. DZIEKAN



Zabytkowy pałac w Nieborowie.



Przy odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie.



Uczestnicy wycieczki przed wejściem do Muzeum Staropolskiego w Sielpi Wielkiej.

Racjonalizatorzy z ZMO

W Zakładzie Materiałów Ogniowatych istnieje Koło Klubu Techniki i Racjonalizacji zrzeszające w swych szeregach 63 członków. Działalnością Koła kieruje Zarząd, któremu przewodniczy inż. Czesław Guzik.

Kierunek działania Koła posiada różnorodną formę pracy, stąd też wzrasta zainteresowanie członków. W celu pogłębienia wiadomości z zakresu techniki Zarząd Koła organizuje wycieczki do atrakcyjnych zakładów pracy w celu pokazania ze strony technicznej maszyn i urządzeń a ponadto organizowane są krótkie narady informacyjne z kierownictwem tych zakładów w celu bardziej dokładnego zapoznania uczestników z eksploatacją maszyn i produkcją.

W tym roku zorganizowano dotychczas dla członków klubu 5 wycieczek, m. in. do Krakowskiej Fabryki Armatury, Skawieńskich Zakładów Materiałów Ogniowatych, Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego, Wydziału Profili Giętych w Bochni oraz na Targi Poznańskie. Wycieczki umożliwiły u-

czestnikom zapoznanie się z postępującym wzrostem techniki, a także przyczyniły się do pogłębienia wiedzy potrzebnej w realizacji bardziej ekonomicznych wniosków racjonalizatorskich.

Zorganizowano szkolenie seminaryjne dla członków, którego wykładowcą był inż. Czesław Guzik. Zakres szkolenia obejmował takie tematy jak: sposób składania wniosków racjonalizatorskich, ocena projektów wynalazczych, nowe metody obliczania efektów ekonomicznych, realizacja projektów, brygady racjonalizatorskie oraz premie z tytułu przyspieszenia realizacji wniosków. Ponadto odbyło się szkolenie seminaryjne prowadzone przez głównego rzeczniczkę patentowego Huty im. Lenina mgr. Jarosława Ranczakowskiego w zakresie właściwej interpretacji zagadnień związanych z nowym prawem wynalazczym. Warto również podkreślić, że przy ZO działają społeczni doradcy techniczni, którzy pomagają autorom wniosków w rozwiązywaniu trudnych zagadnień natury technicznej. Przewodniczącym tej komórki jest inż. Jan

Ząbkowski dobrze znany w Zakładzie.

KTiR współpracuje aktywnie ze wszystkimi organizacjami społeczno-politycznymi w celu popularyzacji swej działalności. Taka właśnie praca daje pożądane rezultaty. Przykładem tego mogą być wnioski racjonalizatorskie, których do obecnej chwili zgłoszono do realizacji 98. Autorami w większości są członkowie KTiR, a także niezrzeszeni.

Główne kierunki dalszej pracy koła KTiR przebiegać będą w kierunku wzrostu liczby członków koła, a przede wszystkim poziomu ich wiedzy technicznej. Koło KTiR pragnie uczcić poprzez swój wkład pracy zbliżającą się 20-tą rocznicę powstania Zakładu Materiałów Ogniowatych przy Hucie im. Lenina.

Antoni Dobrzański
korespondent

Pierwsza książka o dzielnicy

Gdy w 1949 r. pierwsze ekipy robotników zaczęły zjeżdżać na teren wsi Mogiła, aby rozpocząć największą w dziejach Polski budowę, wraz z nimi pojawił się Marian Brandys — znany dziennikarz i literat, autor książki pt. „Spotkania włoskie” wyróżnionej w 1950 r. nagrodą państwową III stopnia. Przebywał z nimi dość długo, prawie 2 lata. W rezultacie napisał książkę pt. „Początek opowieści”, wydaną w 1951 r. przez PIW. Była to pierwsza książka o Nowej Hucie. Zyskała sobie ona dość dużą poczytność. Zaraz potem wyszło drugie, następnie trzecie wydanie. W sumie „Początek opowieści” doczekał się pięciu wydań i stał się swego rodzaju bestsellerem. Był to reportaż literacki z placu budowy, napisany lekko, językiem prostym. Czytało się ją dobrze, z dużym zainteresowaniem, mimo iż nie jest ona wolna od wielu uproszczeń i jest — jak zarzucali jej krytycy — „za mało pogłębiona”.

W środowisku nowohuckim książka wywołała dużo dyskusji. Wielu z czytających było przeciw bohaterami książki. To właśnie ich zmagania opisał Brandys. Oni pamiętali tamte dni z większą wyrazistością. Była to przecież dla nich twarda rzeczywistość. Dla Brandysa dwuletni pobyt w Nowej Hucie był tylko przygodą literacką. Na tym tle rozdzili się kontrowersje. Dlatego też Marian Brandys został zaproszony do Nowej Huty na dyskusję z czytelnikami o swojej książce. Spotkanie z nim zorganizowały PIW i Zarząd Dzielnicy ZMP. Odbyło się ono 28 kwietnia 1953 r. i prowadził je Wojciech Żukrowski i Kazimierz Koźniowski. Jako ciekawostkę podam, że uczestniczył w tym spotkaniu obecny wicepremier, a ówczesny przewodniczący Zarządu Dzielnicy ZMP — Józef Tejhma.

— „Najczęściej bywa tak — zagał Żukrowski — że po przeczytaniu książki mamy serdeczną chęć dostać w swe ręce autora. I oto nadarza się okazja. Mamy tu Mariana Brandysa”...

Brandys wygłaszając słowo wstępne, wyraził radość z powodu tak dynamicznego rozwoju dzielnicy, którą opuszczał, w momencie gdy powstawały dopiero pierwsze domy. Następnie prosił o szczerze wypowiedzianie się na temat jego książki.

Zdania w dyskusji były podzielone. Jedni podkreślali szereg wadów książki, a przede wszystkim fakt, że spopularyzowała ich trud i dzieło. Drudzy wytykali jednak pominięcie wielu problemów. „Zarzucano Brandysowi brak prawdy psychologicznej w jego zlepieniu z kilku osób postaciach z powieści, brak wnikliwości w samo zagadnienie budowy, oraz brak wątku, który by z jego reportażu zrobił interesującą powieść. Ostatni mówca wyłożył przyczynę powodującą szereg niedokładności, a przede wszystkim zamazującą obraz wielkiej budowy: zle umiejscowienie autora w czasie zbierania materiału do powieści. Brandys wybrał na bohaterów ludzi pracujących na budowie, co spowodowało, że główny bohater — budowa — wypadł błodo i nieprzekonywująco”. — Tak wspominał tamto spotkanie Jan Kurczab.

Autor po wysłuchaniu tych uwag oświadczył: „Przyjechałem tu zniechęcony do swojej książki. Ale ta dyskusja zdopinguowała mnie do tego, aby zasiąść do napisania dalszego ciągu opowieści o Nowej Hucie”.

Szkoda, że Brandys rzeczywiście nie spełnił obietnicy danej wówczas nowohuckim robotnikom. Jego zainteresowania poszły w kierunku reportażu historycznego. Ale inni pisarze podjęli temat Nowej Huty. Postaram się o tym napisać następnym razem.

Ryszard Dzieszyński

DO REDAKCJI przyszedł list. Swoją kopertą w niczym nie różnił się od innych. Ale jego treść sprawiła, że...

Oto ona: „Pozwalam sobie w załączeniu przesłać rymowany utwór, napisany po dwóch ostrych dyżurach w Oddziale Chirurgii Urazowej Szpitala im. Zeromskiego, gdzie przebywam na leczeniu od 2 lipca br.

Na skutek ciężkiej kontuzji doznanej na wojnie w 1939 r. oraz różnych przeżyć w czasie okupacji hitlerowskiej jako dowódca oddziału partyzanckiego, spędziłem w szpitalach 4 lata, 3 miesiące, 16 dni. Nigdzie jednak nie spotkałem tak ofiarnego i wysoko wykwalifikowanego zespołu lekarzy, pielęgniarek i salowych — jak tu właśnie”.

Pod tymi słowami, nieznanym mi autor listu, położył swój podpis — niestety nieczytelny. Zdołałem tylko odszyfrować stopień wojskowy: podpułkownik w stanie spoczynku.

W redakcji zdecydowano: „zainteresować się, zbadać pod kątem zasadności pochwał”. Udałem się śladami listu.

Ustalenie nazwiska jego autora nie zajęło wiele czasu, aczkolwiek od momentu przyścia na oddział urazowy do chwili uściśnienia ręki ppk w stanie spoczynku **Władysława Kabata**, mieszkającego Sobótki pod Wrocławiem, upłynęły dwie godziny. Zużyłem je na obserwowanie szpitalnego życia. Przechadzałem się po korytarzu, zaglądałem do sal chorych, przysłuchiwałem się rozmowom — obserwując bacznie pracę salowych, pielęgniarek, lekarza dyżurnego. „Podglądałem” ich pragnąc przekonać się o słuszności pochwał zawartych w liście do redakcji. Czynnikiem to z obowiązku. Znane mi są bowiem liczne przypadki bezpodstawnego chwaleń jak i krytykowania. To zaś nakazuje piszącemu ostrożność i rzetelne badanie spraw.

Nie zadowolilem się więc obserwacjami z pierwszego dnia. Poszedłem do szpitala ponownie. Krączę się po korytarzach m. in. nawiązałem rozmowę z jednym

chodzącym pacjentem. Leży tu już przeszło tydzień, ale po raz trzeci z rzędu. Nieogojąca się rana dużego palca. Rozmawiamy o opiece. Pytam czy pielęgniarki i salowe... — „Robią co mogą aby wykonać wszystko, co do nich należy. Biegają, zwalniają w czasie ostrych dyżurów, jak oparzone. Zebysz pan widział co się tutaj wtedy dzieje. Na przykład jak przywieziono dwóch

ŚLADAMI LISTU

Chorzy wśród przyjaciół

hutników. Ulegli ciężkiemu wypadkowi przy pracy. Leżą pod czwórka. To były ugotowane raki. Dzisiaj są już prawie zdrowi. Ale co się przy nich natrudzono... Dyżurowano bez przerwy w dzień i w noc”.

Opowieść rozmówcy przypomniała mi słowa wiersza załączonego do listu:

„Na chirurgii urazowej złote ręce mają. Tu do życia się przywraca, ludzie zmartwychwstają”.

Chyba nie tylko „złote ręce” — pomyślałem — bo czym są ręce nawet „złote”, jeśli braknie serca?

Kontynuowałem swą wędrówkę. Przystanęłem przy separacie, do której akurat weszła pielęgniarka. W łóżku obandażowane od stóp do głów, dziecko. Ma około 10 lat. Leży nieruchomo. Pochyla się nad nim pielęgniarka. Dziecko krzywi w uśmiechu i zdrową ręką obejmuje ją za szyję, ścisła, całuje, a wargi ma obsypane strudami gojących się ran...

30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



ZOFIA SMOTER jest technikiem planowania produkcji w Wydziale Walcowni Wstępnej. Rozpoczęła pracę w hucie w 1960 roku, najpierw w OZR, później w Zgniataczu.

A jaka była jej droga do wojska? Przebywała w czasie wojny na wschodnich terenach. Pracowała w szpitalu polowym, w miejscowości Rozyszcze koło Lucka. To był jej pierwszy kontakt z wojskiem. Nie muszę dodawać, że — jako młoda dziewczyna — ciężko przeżywała niedolę rannych i cierpiących żołnierzy.

Na pierwszą wieść jaka do niej dotarła o formowaniu polskich oddziałów w terenie Związku Radzieckiego, podjęła decyzję. Postanowiła walczyć. W okolicach Kowla została przyjeta do 1 Samodzielnej Kompanii Transportowej (I Armia LWF). Był lipiec 1944 roku.

W jednostce tej były tylko dwie kobiety. Pełniły służbę na równi z mężczyznami. A praca nie była łatwa: kompania nie dysponowała zbyt licznym „parkiem” transportowym. A o mechanizacji lepiej nie mówić, samochodów było tyle co na lekarstwo. Często więc posługiwano się po prostu zaprzęgiem końskim. Kompania dobrze wypełniła swe obowiązki, była bardzo operatywna, ruchliwa. Docierała wszędzie: z amunicją, żywnością, materiałami.

Droga wojenna pani Zofii, szeregowca Wojska Polskiego, wiodła przez Chełm Lubelski, Lublin, Warszawę, Bydgoszcz, Piłę, do Świdnina koło Starogardu, gdzie kompania zatrzymała się na dłużej. Tutaj do-

szła ją oczekiwana już wieść o końcu wojny, o zwycięstwie.

Zofia Smoter jest członkiem Zarządu Koła ZBoWiD w wydziale, pełni poza tym funkcje społeczne w PCK i w Komisji Kobiecej.

Cdnazaczenia? Otrzymała tylko jedno do tej pory, Medal Zwycięstwa i Wolności. Szara, cicha i niepozorna była jej wojskowa służba. Trud wojenny tej kobiety nie rzucił się w oczy dowódców i chyba dlatego tak skromnie znalazł wyrazy uznania.

Pytam ją rozmówczynię o najcięższe jej wojenne przeżycie. Jakie zdarzenie zapadło szczególnie w pamięć?

— To było w Świdninie, już pod koniec wojny. Trzeba było konwojować dwóch jeńców niemieckich, a nie było mężczyzn. Wybór dowódcy padł na mnie. Hm, nielutwa sprawa, pomyślałam. Obaj byli rośli, ja przy nich wyglądałam jak... mizerota. Zeby nie było niespodzianek powiedziałam jeńcom bezpośrednio co ich czeka, jeżeli spróbują uciekać. Słowa swe poparłam (choć to wbrew regulaminowi) strzałem z karabinu. Niemcy mnie zrozumieli: widzieliśmy ścieżkę w ich oczach, ale respekt kobiecie-żołnierzowi polskiemu, musieli okazać...

A największa satysfakcja?

— To, że mogłam się, chociaż w bardzo skromny sposób, przyczynić do zwycięstwa, wnieść — jak to się mówi — swój osobisty wkład.

(jd)

KOMUNIKAT ZSZ

Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Dorosłych Huty im. Lenina przyjmuje zapisy uczniów do klas I i II-giej na rok szkolny 1973/74 na kierunku: wytopiacz stali, walcownik stali, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, elektromonter maszyn i urządzeń hutniczych.

Zapisy prowadzi sekretariat szkoły w Ośrodku Szkolenia Zawodowego HIL os. Złota Jesień 2 Ip. pokój 121 codziennie w godz. od 8 do 15 a we wtorki i czwartki w godz. od 9 do 17.

Aurelia radzi

Z różnych względów sierpień jest zaliczany przez ogół do jednego z najprzyjemniejszych miesięcy roku. — Poza tym, że przeważnie jest to miesiąc pełen słońca i uryłowy w tym czasie są udane... okres ten dla mnie kojarzy się zawsze z wyo-

brażeniem sytości i dostatku. Sierpień, to przede wszystkim sezon uginających się pod ciężar owoców drzew, grzybobrania, dożynek.

W miesiące wszystkie te wspaniałości występują w postaci wabiących zapachem i kolorami pełnych jarzyn i owoców, straganów. Nigdy w ciągu roku nie widzi się tyle witamin w stanie naturalnym co w sierpniu... i jakie w dodatku są tanie!

Zwracam przede wszystkim uwagę na jabłka. Brak miejsca nie pozwala mi na szczegółowe omówienie ich wartości odżywczej. Oczywiście najzdrowsze są jabłka surowe, zjadane razem ze skórką (po uprzednim dokładnym umyciu).

Niezależnie od tego podaję dwa przepisy na przetwory na zimę. **L. Galaretki** — Umyte, ale nie obrane jabłka razem z gniazdkami nasieniowymi rozgotować. Rozgotowaną masę włożyć do woreczka z płótna i zawiesić nad naczyniem, do którego powinien spływać sok (woreczka nie należy wyciskać — sok powinien sam spłynąć, bo inaczej galaretki będzie mętne). Następnie na 1 szklankę soku dać 1,5 szklanki cukru. Gotować do chwili kiedy kropla płynu spływająca na talerz nie będzie się rozlewać. Gorącą galaretkę włożyć do słoików i zamknąć. Uwaga: z niepełnie dojrzałych jabłek wychodzi galaretki o jasnożółtym kolorze — z jabłek dojrzałych, ciemniejsza.

2. Mus — Obrane jabłka utrzeć na tarce o grubych oczkach i usmażyć w gęstym syropie (do 1 kg owoców daje się 25-40 dkg cukru). Następnie, po lekkim przesmażeniu dodać pośiekany sok pomarańczowy i jeżeli kto lubi goździki (dla zapachu). Chwilę jeszcze podsmażyć i włożyć do gorących słoików.



Wygodna sukienka do całodziennego noszenia z zapieciami na guziki przechodzącym przez całą długość przodu. W modelu zwracają uwagę efektowne wykończenia w postaci stebnowań maskujących poszczególne zeszybia. Suknię taką można z powodzeniem wykonać ze starego, niemodnego już płaszcza.



Przedo ładnie i okazałe prezentuje się nowa przychodnia zdrowia w os. Na Skarpie. Fot. O. HUTNICKI

Milczenie

czasem bywa złotem...

Do motorniczego w tramwaju 22 znajdującym się w okolicach Łęgu podchodzi starsza pani i uszczyna pogawędkę. Motorniczy podejmuje dyskurs. Po jakiejś chwili z głębi wozu wstaje pan w szarym drelichowym ubraniu. Podchodzi do motorniczego. — „Zapewne zechce zwrócić mi uwagę” — myśle. Ale nic z tych rzeczy. Okazuje się, że pan w szarym drelichu również spragniony jest usłyszeć ludzką mowę. Dialog zamienia się w dyskusję. Aby panu było wygodniej rozmawiać, stawia on swoją teczkę konfiden- cjonalnie obok teki motorniczego. Widocznie jakiś dobry znajomy, może, sądząc po drelichowym ubraniu — kolega z pracy? Trwa przeto dyskurs ścisłym, niezakłócony, jedynie

chyba tym, że pani znużona rozmową siada na krzeselku. A motorniczy widocznie wielce zainteresowany rozmową, raz po raz odwraca głowę do swego interlokutora. Nawet nie zauważył, że przejechał skrzyżowanie przy czerwonym świetle, a potem o mało co nie „nadział” się na skręcającą ciężarówkę...

Nie zapisałem numeru motorniczego, ponieważ nie był zawieszony — tak jak nakazuje przepis nad przednią szybą wozu. Ale wydaje mi się, że dyrekcja MPK powinna zwrócić uwagę motorniczemu, prowadzącym tramwaje zwłaszcza na tej linii, ponieważ już kilkakrotnie miałem możliwość tam zauważyć, że motorniczy rozmawiają w czasie jazdy.

RD

Kto w końcu ma walczyć z alkoholizmem?

Uczestnicząc nie tak dawno temu w spotkaniu grupy działaczy przeciwalkoholowych z aktywem związków zawodowych pewnego szacowanego przedsiębiorstwa w Nowej Hucie, wyniosłem stamtąd bardzo pesymistyczne spostrzeżenia. Zrozumiałem wreszcie powód, dla którego Ustawa Przeciwalkoholowa oraz Uchwała Rady Ministrów, w sprawie zaostrzenia walki z alkoholizmem i pijanstwem, nadal często jeszcze pozostają w sferze teorii. Dzieje się tak — to są moje wrażenia — bo zarówno kierownictwa poszczególnych zakładów jak i związki zawodowe, tak dalece są zapatrzeni jednostronnie w produkcję, iż nie dostrzegają palącej potrzeby zwalczania alkoholizmu wśród załogi.

„Owszem — mówi w dyskusji jeden ze związkowców — przyszła do mnie kiedyś żona pracownika i lamentuje, bo jej mąż jest alkohikiem. Powiadam jej: no to co ja na to poradzę? Idź pani do przychodni przeciwalkoholowej!”

(A więc: „idź pani”, zamiast: dobrze, że pani do nas z tym przyszła. Zastanówmy się wspólnie co i jak należy zrobić.)

Mówi drugi: „Ja sam nie jestem abstynentem, ale pijąc robię to z umiarem. Jeżeli in-

ny tego nie potrafi, nie moja to rzecz. Zaś nie mając w zakładzie dostatecznej ilości pracowników, muszą pić i traktować ulgowo, bo on przepuszcza mi przynajmniej 20 dniówek w miesiącu, jeśli go zrażę lub zwolnię, cały etat pozostanie nieobsadzony”.

(O krótkowzroczności! Więc nie wpływamy wszelkimi sposobami na „trunkowego” pracownika, aby zaniechał częstego picia, co w konsekwencji przyniesie 30 a nie 20 przepracowanych dniówek, ale patrzenie przez palce i krótkowzroczne obliczanie doradnego zysku.)

Mówi trzeci: „My w zakładach pracy mamy dosyć swoich różnych spraw na głowie. Walka z alkoholizmem niechaj zajmą się Społeczne Komitety Przeciwalkoholowe, ich rodziny oraz państwo” (sic!).

Czy to nie karykaturalny sposób rozumowania i „spychotechnika”? Bo kto, w pierwszym rzędzie, ma obowiązek wychowawczego wpływu na pracownika — SKP czy zakładowy zwierzchnicy?

Dyskusja była gorąca, miejscami nawet bardzo gorąca — „podgrzana” przez część aktywistów ZZ, którzy uważając, że mają rację... (ze smutkiem trzeba stwierdzić, że owo „mają rację” równa się nieznanymości Ustawy Przeciwalkoholowej i Uchwały Rady Ministrów, lub ich omijanie) — ustosunkowywała się do wystąpień działaczy przeciwalkoholowych, w sposób bestroski, a pośpiech z jakim dążono do zakończenia tego spotkania, był zastanawiający. Spieszono się oczywiście w imię produkcji!

(OKT)

Alkohol jest przyczyną wielu nieszczęść. Zanim wypijesz kieliszek wódki, pomyśl o swej rodzinie, o swym zdrowiu... i kieszeni.

W lecie popyt na mięso jest mniejszy

W odpowiedzi na artykuł umieszczony w „Głosie” 13. VII. 73 r. Dyrekcja Oddziału Obrótu Mięsem KPHS w Krakowie — informuje, że: za jakość dostarczonych towarów tj. mięsa i przetworów mięsnych — odpowiada producent (Zakłady Mięsne lub inne jednostki, które dostarczają go do naszej sieci).

Natomiast przechowywanie, konserwacja towarów w sklepie należy do kierownika sklepu. Stwierdzony nadmiar towarów i przetrzymywanie ich już zasolonych w sklepach kontrolowanych przez tamt. Inspektora — jest podyktowany słabym popytem — szczególnie mięsa wieprzowego w okresie letnim — i wielkością rozdzielnika. Towar zasolony przekazywany jest do produkcji i nie stanowi przedmiotu sprzedaży indywidualnym konsumentom. Ilości zasolonego towaru przekazanego do przerobu są minimalne w stosunku do globalnej masy mięsnej. W okresie letnim — zjawisko to jest nie do uniknięcia, bowiem utrzymywanie w ciągłej sprzedaży mięsa wieprzowego musi być — (wytyczne MHWU) stąd też planowane zapasy tego mięsa w sklepie wynoszą ok. 5 dni.

Pragniemy zaznaczyć, iż sklepy podległe tut. dyrekcji są należycie wyposażone w urządzenia chłodnicze i przechowywanie towarów w nich w okresach planowej rotacji nie jest zagrożone obniżeniem jakości.

Zdarzają się przypadki awarii urządzeń chłodniczych — wówczas jakość składanych towarów jest zagrożona. (jd)

KINA

SWIT — 25-31 „Jeźdźcy”, lat 16, USA, godz. 15.45, 18, 20.15.
MAŁA SALA — 25-28 „Układ”, USA, lat 18, godz. 15, 17.30, 20.00.
 Od 29 do 31 „Rzeźnik”, francuski, lat 18, godz. jak wyżej.
Poranek 26-go — „Hibernatus”, francuski, lat 11, godz. 13.
ŚWIATOWID — 25-26 „Król, Dama, Walet”, NRF, lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15. Od 27 do 29 „Szkoła kowbojów”, USA, lat 16, godz. jak wyżej. Od 30 do 31 „Mężczyzna, który mi się podoba”, francuski, lat 16, godz. jak wyżej.
MAŁA SALA — 25-26 „Noc Mewy”, japoński, lat 18, godz. 15, 17, 19. Od 27 do 29 „Uciekaj i daj się złapać”, węgierski, lat 11, godz. 15, 17.15, 19.30. Od 30 do 31 „Ziemia faraonów”, USA, lat 14, godz. jak wyżej.
Poranek 26-go — „Tropiciel śladów”, rumuński, lat 11, godz. 11.15.
SFINKS — 25-26 „Max i fajerna”, francuski, lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15. Od 27 do 29 „Kłopoty z cnotą”, jugosłowiański, lat 18, godz. jak wyżej. Od 30 do 31 „Na samym dniu”, NRF, lat 18, godz. 16, 18, 20. **Poranek** 26-go — „Bajki”, godz. 11, 12.

TEATR LUDOWY

25, 26, 29 „A jak królem, a jak katem będziesz”, godz. 19.15, 27, 28, 30 — nieczynny, 31 — „Szkłana menażeria”, godz. 19.15. 6-go września premiera „Zaczarowanych kwiatów” — bajka dla dzieci. We wrześniu odbędzie się również premiera „Cyrulika Sewilskiego”.

GALERIE WYSTAWOWE

„Rytm” — malarstwo Plotra

Kupicie lampy w „Świetliku”

„Świetlik” — sklep nr 110 WPH „Arged” w os. Teatralnym sprzedaje abażury, lampy oświetleniowe, kinkiety, przedłużacze, lampki kieszonkowe i wszystko co ma związek z branżą elektryczną. Na wystawach można przeczytać napisy reklamujące owe towary „W dzień słońceczko — wieczorem przytulna lampa”. Owszem: ładnie powiedziane. Mniej trafiło mi do przekonania sformułowanie: „W nocy księżyc — w namiocie dobra lampa”. Slogan ten został zapewne wymyślony w związku z sezonem letnim, ale doprawdy nie wiem, gdzie możnaby w namiocie tę lampę załączyć. Przecież namioty nie posiadają jeszcze kontaktów elektrycznych. Czyżby chodziło tu o lampę wymyśloną przez Ignacego Lukaszewicza? Ale w takim razie byłaby to reklama chybiona; jak wiadomo z lampą naftową zwłaszcza w namiocie nie trudno o wywołanie pożaru. A więc zostawmy sprawę oświetlenia jednak księżycowi, albo też latarce elektrycznej na baterijkę, którą również można dostać w owym sklepie.

Sam jednak pomysł z wywieszeniem oryginalnych hasel reklamujących towar z danej branży, spodobał mi się. Lepšie to, niż moje w tytule: „Kupicie lampy w „Świetliku”, choć oczywiście wszystkich do tego zachęcam, zwłaszcza, iż pracuje tam miła i uprzejma obsługa.

Wzywam też sklep nr 73 WPH „Arged” znajdujący się tuż obok i polecający PT. Klientom artykuły metalowe i sanitarne żeliwne, aby nie dał się wyprzedzić sklepowi nr 10 w reklamowaniu swoich towarów, w sposób nieschematyczny i ciekawy, świadczący o zamiłowaniu do reprezentowanej branży. RD

KIELBASA... DO PICIA

Zwracamy uwagę pracownikom OZR na konieczność bardziej wnikliwego przyglądania się otrzymywanym towarom żywnościowym. Sygnalizują nam pracownicy HIL a jednocześnie klienci OZR, że w kiosku nr 3 w WKS w dniu 21 bm. sprzedawano bardzo... mokra kielbasę z wyjątkiem. Gdyby wycisnąć z niej nadmiar wody, z pewnością niewiele pozostałoby do zjedzenia; nie mówiąc już o tym, że „apetyczność” takiej wędliny stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Ciekawe, kto produkuje tak „atrakcyjną” kielbasę? Czy w tym zakładzie jest kontrola techniczna i czy czasami zagląda tam inspektorzy PIH? Zagadki te pozostawiamy do rozwiązania kierownictwu OZR. (dr)

CO W TYGODNIU?

Dietricha. „Pod Chmurką” (os. Centrum —D) — malarstwo **Ryszarda Ledwosa**. Salon PTSP — malarstwo **Jeleny Jovanović** (Jugosławia).

TELEWIZJA 25-31 BM.

SOBOTA: 9.40 Podwodne miasto — film ang. 11.00 Znaki zapytania. 12.55 Fel. lit. 13.10 Oryginały i transkrypcje. 13.50 Motyl — film węg. 15.00 Miasteczko cyrkowe. 15.45 Dziennik. 16.00 Inauguracja I ligi piłk. 18.00 Spotkanie z przyrodą. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. 22.35 Dziennik. 22.50 Wiad. sport. oraz sprawozd. z zakończenia Uniwersjady w Moskwie. 23.20 Z serii: Zapomniane historie. **NIEDZIELA**: 7.30 Technikum Rolnicze. 9.00 Świat, który nie może zginąć. 9.25 Kronika. 9.40 Z cyklu: 180.000 km przygód 10.10 W starym kinie. 12.10 Dziennik. 12.25 Przemiany. 12.55 Teatrzyk dla przedszkolactwa. 13.40 Piórkiem i węglem. 14.10 Święto młodości — pr. rozrywk. 14.40 Losowanie Totolotka 14.55 Interstudio. 15.35 Estrada poetycka. 16.05 Radar. 16.15 Mityng wyścigów konnych krajów demokracji lud. 17.30 Wikingowie — film USA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 XIII Międz. Festiwal Piosenki w Sopocie. W przerwie PKF. 22.35 Mag. sport. **PONIEDZIAŁEK**: 16.30 DTV. 16.40 Fotografia — film węg.

Uwaga na piratów drogowych!



Jeszcze przed godziną ten „wartburg” był pełnosprawnym samochodem. Potrącony na szosie pod kombinatem przez pirackiego „zila” — stał się już tylko złomową masą. Szczęście, że przynajmniej pasażerowie wyszli z tego wypadku cało. Fot. O. HUTNICKI

Nowości beletrystyki

Antoni Kepiński — „Rytm życia”. — Eseje poświęcone rozważaniom nad powstawaniem i rozwojem patologicznych form ludzkiego postępowania w sytuacjach szczególnych (takich jak obozy koncentracyjne). Autor zastanawia się również nad psychiką człowieka we współczesnym społeczeństwie oraz nad sprawami konfliktów związanych z cywilizacją. Wyd. Literackie, cena 38 zł.

Jerzy Stefan Stawiński — „Pamiętniki z trzech mórz i jednego oceanu”. — Powieść, której fabuła rozwija się w o-

parciu o zabawę urlopową. Uczestnikami są pasażerowie pewnego frachtowca odbywającego rejs na trasie Gdańsk — Dunkierka — Lizbona — Bejrut — Gdańsk. Rozwój sytuacji w trakcie gry, staje się powodem do wspomnień z okresu wojny i lat powojennych. Czytelnik, cena 16 zł.

Józef A. Szwarzgryk — „Pieniędzy na ziemiach polskich X-XX w.” — W popularny sposób napisana monografia omawiająca historię polskiego pieniądza. Pozycja zawiera: opis, syntezę, tabele i dużą ilość ilustracji. Książka jest niezwykle ciekawa i może zainteresować nie tylko numizmatyków.

— Tematem dzisiejszej narady będą coraz lepsze w naszym zakładzie warunki bhp...

Rys. L. SZALECKI



PIĄTEK: 10.00 Wiem, że jesteś mordercą — film. 16.00 Nie tylko dla pań. 16.30 DTV. 16.40 Teatr Młodego Widza: Kopernik. 18.25 Kronika. 18.45 Kamera i karabin — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.15 Śpiewa Liliana Urbańska. 20.45 Panorama — tygodnik publ. 21.25 Teatr TV: J. Broszkiewicz „Skandal w Hellbergu”. 23.00 DTV i wiadomości sportowe.

ZGUBY

Zgubiono kalendarzyk, w którym znajdowały się zdjęcia oraz legitymacja wydana przez Polską Federację Jazzową w Warszawie. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot przynajmniej legitymacji i zdjęć na adres: Jadwiga Kowalik 31-704, Kraków 60, Na Stokach 23.20.

POGODA

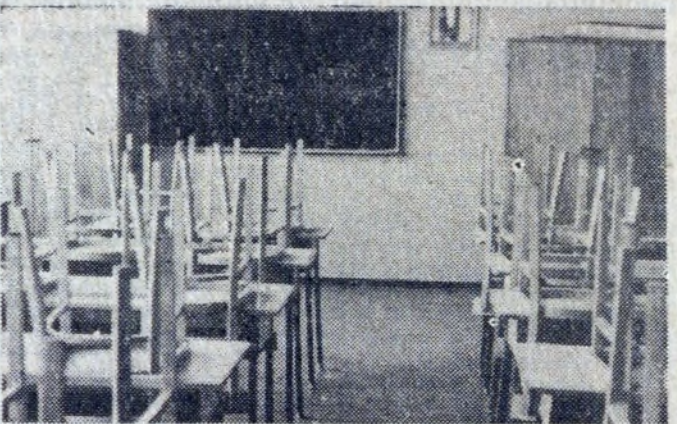
PO ZACHWIANIU SIĘ pogody z początkiem bieżącego tygodnia zrobiło się znowu słonecznie i ciepło. Nad Polską znalazł się wyż przemieszczający się znad Morza Północnego nad Morze Czarne, co spowodowało napływ cieplejszych mas powietrza. W najbliższych dniach będzie dużo słońca, temperatura podniesie się powyżej 20 st. Pogoda niedzielną powinna być korzystna dla wycieczek za miasto. Wiele zakładów pracy organizuje wycieczki na grybobranie, w lasach pojawiła się już jesienna generacja grzybow. **PROMYK**

Przed nowym rokiem szkolnym

MPRB nr 5 spieszą się by 1 września szkoła była gotowa na przyjęcie uczniów. Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK



Ostatnie prace malarskie w szkole nr 104. Pracują malarze z brygady Stanisława Miłki.



Czyste, wysprzątane klasy czekają na uczniów (XVI Liceum).

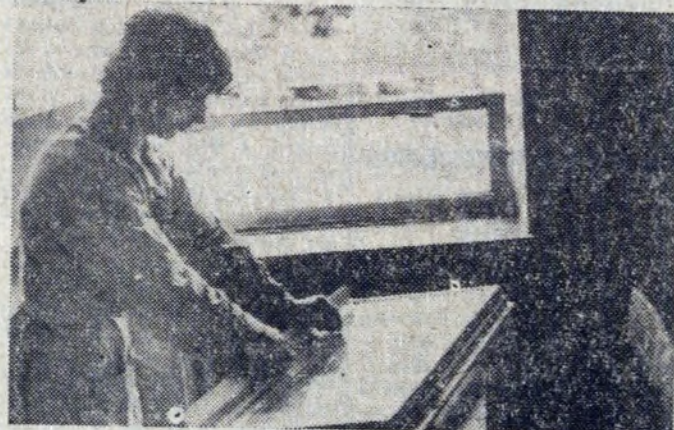
DO PIERWSZEGO DZWONKA pozostało zaledwie kilka dni. Wakacyjne remonty dobiegają końca, oby zdążyli budowlani na czas. Odwiedziliśmy kilka szkół w czasie wakacyjnych remontów.

W XVI Liceum Ogólnokształcącym prace remontowe dobiegają końca, sprzątające mają pełne ręce roboty, to już prawie ostatnia kosmetyka.

Nie najlepiej przedstawia się remont szkoły nr 37 w os. Stalowym (remontuje MPRB nr 5) dekarze wykonali swoje zadania na „piątkę”, instalatorzy i elektrycy kończą już swe prace.



Postępem robót już teraz interesuje się młodzież



W szkole nr 37 szklenie okien wykonuje Mieczysław Gołda.

Natomiast opóźniają się prace malarskie, do tej pory pracuje zaledwie trójka malarzy, jak tak dalej pójdzie to zaskoczą ich... ferie zimowe.

W szkole nr 104 w os. Wysokim remont szkoły jest już na ukończeniu. Brygady z



W XVI Liceum mimo, że budynek oddany został parę lat temu, to już pełne ręce roboty mieli murarze.

Plac targowy w Bieńczykach zmienił swój wygląd: cały został pokryty płytkami. Miejsce postoju furmanek również otrzymało twardą nawierzchnię, ku zadowoleniu zarówno kupujących jak i gospodarzy oferujących swój towar, którzy chwaląc wzorowy porządek chętnie przyjeżdżają na nowo-huckie targowisko. (es)



Kalejdoskop filmowy

CZECHOSŁOWACJA. Pamięci wymordowanych w 1942 roku mieszkańców wioski Lidice poświęcony jest film „Róże z Lidic”. Do czytania komentarza wersji różnorodnych zgłosili się, rezygnując z honorariów: **Siergiej Bondarczuk** (ZSRR), **Vittorio Gassman** (Włochy), **Erwin Geschonneck** (NRD) oraz **Rodolfo Echeverria** (Hiszpania).

Ivo Toman przygotowuje film pt. „Strzały w Mariańskich Łaźniach” według znanej książki Romana Cilkę. Jest to sensacyjna historia tajemniczego morderstwa, dokonanego w roku 1933 na Theodorze Lessingu, niemieckim filozofie i publicyście, który jako emigrant polityczny osiedlił się w Mariańskich Łaźniach.

Cwierćwiecze istnienia obchodzi kinematografia słowacka. Jubileusz uczczono uroczystą premierą filmu Jana Lacko „Daleko jest do nieba”. Jest to 140-ty film wyprodukowany w Bratisławie. W wytwórni na Kolibie powstaje co roku 8 filmów fabularnych, 150 krótkometrażowych i kilkanaście telewizyjnych.

NRD. Kurt Tetzlaff zrealizował film „Do zobaczenia, niedługo w Berlinie” o życiu NRD-owskiej młodzieży, jej problemach, walce, internacjonalistycznej postawie.

Staraniem Państwowego Archiwum Filmowego NRD odbył się w Iwry pod Paryżem **Dni Filmowe Bertolda Brechta**. Pokazano 9 filmów wykrzystujących motywy twórczości wielkiego dramaturga, zorganizowano również dyskusję okrągłego stołu. Iwry jest administrowane od 20 lat przez komunistów.

Christa Mühl i **Werner Hecht** zrealizowali biograficzny film dokumentalny poświęcony **Helenie Weigel**, znakomitej aktorce i towarzysce życia Bertolda Brechta. Przy realizacji — poza archiwaliami z NRD — wykorzystano materiały uzyskane z archiwów ZSRR, Czechosłowacji, Francji, Polski i NRF.

WŁOCHY. „Boską komedię” **Dante** przeniesie na ekran **Franco Zeffirelli**. Na realizację części pierwszej producent **Alfredo Bini** przeznaczył bajonową sumę — 7 i pół miliona dolarów. Do roli **Dante**go przewidziany jest amerykański aktor **Richard Burton**.

ZSRR. We współprodukcji z Jugosławią filmowcy ukraińscy realizują dramat wojenny „Wesele”. Scenariusz został osnuty na powieści M. Lalića, opowiadającej o walce narodów Jugosławii z niemieckim okupantem. Produkcję finansują — wytwórnia im. Dowżenki oraz studio filmowe w Titogradzie.

Pierwszy telewizyjny film produkcji radziecko-amerykańskiej powstaje w Moskwie i Leningradzie. Będzie to barwny, godzinny balet na lodzie z udziałem łyżwiarzy radzieckich i amerykańskich, z była mistrzynią świata w jeździe figurowej na lodzie, 20-letnią **Peggy Fleming**. Film „**Peggy Fleming w Kraju Rad**” przedstawia telewizje ZSRR i USA już na jesieni br.

Rozpoczęto pracę nad radziecko-włoskim filmem pod roboczym tytułem „**Zamachy na bezpieczeństwo publiczne**” z udziałem **Innokentija Smoktunowskiego**, **Enrico Maria Salarno** i **Helmuta Bergera**. Film przedstawia epizod z działalności portugalskiego ruchu oporu — ucieczkę grupy więźniów, którzy wykorzystują do tego celu opancerzonego **Mercedesa**, ofiarowanego dyktatorowi **Salazarowi** przez **Hitlera**. (dr)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Sierakowski E., Mrozek J. — Kontrola przygotowania wody w elektrowniach i ciepłowniach. Warszawa 1972, WNT stron 258.

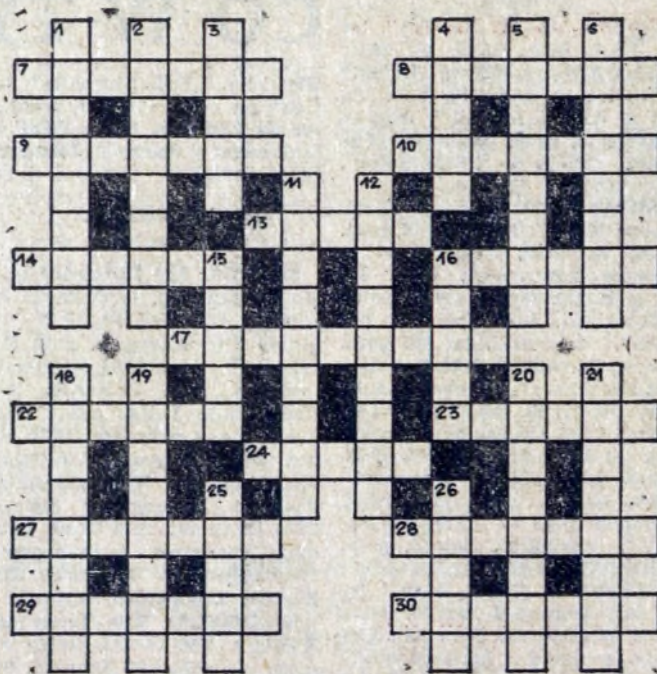
Książka zawiera opis poszczególnych procesów technologicznych oraz zakres kontroli ruchowej i analitycznej, niezbędnej do prawidłowej eksploatacji urządzeń do filtracji, koagulacji, dekarbonizacji, zmiękczenia i demineralizacji wody. Podano także przepisy analityczne badania wody oraz jonitów i chemikaliów stosowanych w oczyszczalniach wody. Książka jest przeznaczona dla techników i inżynierów zatrudnionych przy obsłudze i kontroli urządzeń do oczyszczania wody oraz dla średniego i wyższego dozoru technicznego w ciepłowniach i elektrowniach zawodowych i przemysłowych.

Praca zbiorowa. — Linie wykańczające wyrobów walcowanych. Moskwa 1972, stron 253 (w jęz. rosyjskim).

Opisano nowoczesne metody kontroli wyrobów walcowanych, technologię i wyposażenie stosowane do wykańczania oraz linie wykańczające. Przedstawiono wpływ jakości półwyrobów na jakość produkcji gotowej. Podano zalecenia dotyczące defektoskopii, doboru sposobu usuwania wad, projektowania linii wykańczających i ich eksploatacji. Przedstawiono doświadczenia innych krajów w tej dziedzinie. Książka przeznaczona jest dla personelu inżyniersko-technicznego walcowni oraz pracowników instytutów naukowo-badawczych i linii projektowych. Może również być polecona robotnikom kwalifikowanym oraz studentom i technikom. (K.C.)

ROZRYWKI UMYŚLOWE • ROZRYWKI UMYŚLOWE • ROZRYWKI UMYŚLOWE • ROZRYWKI

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 7. miasto na Śląsku z dużym sjadionem, 8. stępy zwrotnikowe w Ameryce i Afryce, 9. potrawa z jelit, 10. może ci go zrobić malarz, fotograf ale i pisarz, 13. nauczyciel, działacz społeczny na Śląsku (1797—1863), 14. obsługuje kotły c.o., 16. kocie, 17. ogromne skupisko gwiazd, 22. oddział organizacji, 23. groźna w górach, 24. dietetyczna potrawa z kaszy, 27. kłatwa, 28. warzywo, 29. bóstwo Rzymian, uosobienie porywiste go wiatru północnego, 30. rozmyślne, złośliwe stawianie kłosa przeszkód.

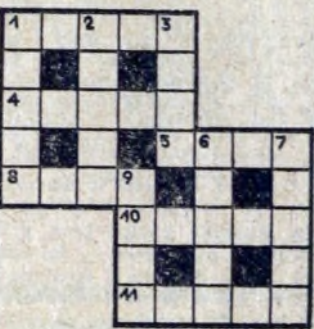
Pionowo: 1. antyspołeczny awanturnik, 2. mączka do usztywniania tkanin, 3. deska w szafie, 4. imię męskie, 5. drugi po Bogu, 6. mieszkanie plus wikt dla uczniów, 11. rodzaj kielbasy, 12. uczył się odpowiadać lakonicznie, 15. widmo, mara, 16. pospolity chwast zbożowy ale ma piękny purpurowy kwiat, 18. kierowała państwem w zastępstwie króla, 19. idzie do wojska bez wezwania, 20. mruga z naramiennika, 21. imię żeńskie, 25. młocka, 26. tytuł wysokiego dostojnika w sułtańskiej Turcji

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. nie śpi, 4. fiński złoty, 5. cenny produkt HiL, 8. znany cygański zespół taneczno-wokalny, 10. obrys, kontur, 11. taniec rodem z Argentyny.

Pionowo: 1. malpiatka z lasów Madagaskaru, 2. starosłowiańska świątynia, 3. zwierzę upasione, utuczone, 6. miasto Fiata, 7. sznur lub rzemień z pętlą do chwytania koni, 9. składnik powietrza.

Wśród czytelników, którzy do dnia 31. VIII. br. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.



ROZWIĄZANIA Z NR 33 KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. mieszanka, 6. kłamka, 7. niewód, 10. gabinet, 12. kartel, 13. komornik, 15. bartnik, 18. zwycięzca, 19. marynarka, 22. majorat, 24. emirat, 25. kretyn, 26. retorta, 31. Tarnów, 32. Robert, 33. parokkonka.

Pionowo: 1. cerata, 2. szachista, 3. Ananke, 4. mama, 5. Aden, 6. Klara, 8. Dubna, 9. Lechistan, 11. kominiarz, 12. Koszyce, 14. karawan, 16. akcja, 17. Itaka, 20. pokojówka, 21. pirat, 23. start, 27. Edward, 28. Tirana, 29. snob, 30. Obra.

ROZETA

Prawoskrętnie: 1. Kozak, 2. liłak, 3. bitka, 4. szron, 5. senes, 6. Komar, 7. koper, 8. szton, 9. Marek.

Lewoskrętnie: 1. Koran, 2. liłak, 3. Bolek, 4. sztok, 5. sarna, 6. kanon, 7. kumys, 8. saper, 9. Motor

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 32 WYŁOSOWALI:

1. Jan Gruchala, os. Strusia 7/291, 31-808 Kraków; 2. Maria Kraj, ul. Jaremy 14/51, 31-318 Kraków; 3. Stefan Pańczyk, ul. Bajana 3, 31-465 Kraków; 4. Tadeusz Maziarz, os. Dąbrowszcza-ków 2/22, 31-845 Kraków; 5. Zofia Krańska, os. Teatralne 7/41, Kraków-Nowa Huta.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.



— Dlaczego nie pracujecie?
— Jak to, dlaczego? Oszczędzam materiały!
Rys. L. SZALECKI

Kącik obrony cywilnej

(Dokończenie ze str. 4)
dejsię do spraw obrony cywilnej ze strony szefów służb. W sposób skuteczny łączy obowiązki zawodowe z pełnieniem funkcji szefa służby łączności i alarmowania inż. T. Wypych. Żywo interesują się budownictwem ochronnym inż. J. Przeworski — szef służby schronowej, inż. J. Jaworski i inż. J. Borgosz — ze służb ratownictwa mechanicznego i energetycznego, umiejętnie wiążą możliwość swych jednostek do akcji zwalczania klęsk żywiołowych i usuwania awarii. Działalność ZOS to także sprawy socjalno-bytowe. Na ich tle dobrze wywiązuje się służba o-

pieki społecznej kierowana przez inż. E. Głowackiego. Niemalby procent wspomnianej kwoty, to złotówki wypracowane przy zabezpieczeniu ćwiczeń, akcji powodziowych czy przygotowań ośrodków wypoczynkowych dla załogi. Ściśle wiąże swoje zadania z potrzebami ZOS służba przeciwpożarowa pod dowództwem plk. póż. T. Zawistowskiego.

Na podkreślenie ogromnego wkładu pracy szeregowych członków Zakładowego Oddziału Samoobrony sżykuje się niemiła okazja — XXX rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego. **J. ROSKIEWICZ**

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta Im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centrale HiL — 446-60 i 401-20 wewn. 48-11 (redaktor nacze'ny) 47 69 (sekretarz odpow. redakcji) 45-61 (sekretariat) Dri 5: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” w Krakowie, Wielopole I.